OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.50 z odb. w Adm. 1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Czwartek 28 października 1937 r. Nr. 299

Wspaniałe uroczystości w Sinaia

z udziałem Marszałka Polski Śmigłego Rydza

SINAIA. — Od wczesnego ranka grzmiące pobudki orkiestr zwiastowały zbliżanie się uroczystości.

Już około godz. 8-ej rano w hallach wielkich hoteli setki barwnych mundurów galowych odbijały wyraziście na tle niezwykłych o tej porze fraków. Zgromadzone u podjazdów hoteli setki samochodów zaczynają przewozić uczestników uroczystości na odległą o parę kilometrów polanę Piatra Arsa, na której ma się odbyć defilada.

Wzdłuż drogi ustawiono szpalery dziatwy szkolnej, organizacji młodzieży i t. d. Na długiej polanie ustawiono niewysoką trybunę, przybraną flagami ze wspaniale udekorowaną lożą królewską w środku.

Frontem do trybuny na tle imponującej panoramy górskiej stanęło 8 batalionów, reprezentujących wszelkie pułki piechoty górskiej, batalion „eskorty królewskiej", batalion straży granicznej z dwiema orkiestrami oraz poczty sztandarowe wszystkich pułków rumuńskich.

Około godz. 9-ej trybuny zaczynają się zapełniać. Przybywają wyżsi urzędnicy i wojskowi, dyplomacja, członkowie rządu, a następnie wojskowi delegaci państw obcych.

Na krótko przed godz. 10-tą nadjeżdżają dostojni goście zagraniczni: ks. Fryderyk Hohenzollern Sigmaringen, ks. Karol belgijski, ks. Gustaw Adolf szwedzki, Marszałek Śmigły-Rydz, księżniczka Ideana z małżonkiem ks. Antonim Habsburgiem i ks. regent jugosłowiański Paweł. Wszyscy wchodzą do loży królewskiej.

O godz. 10-ej nadjeżdża król Karol z wielkim wojewodą Michałem. U początku polany król z następcą tronu wysiadają.

Król w białym płaszczu kawalera orderu Michała Walecznego z wielkim wojewodą Michałem przechodzą przed frontem zgromadzonych oddziałów i zmierzają następnie do loży królewskiej.

Po zakończeniu modłów król Karol i wielki wojewoda Michał wychodzą przed lożę królewską. Minister obrony narodowej gen. Iliasevici odczytuje 2 dekrety królewskie o nominacji ks. Michała na podporucznika i o wcieleniu go na stanowisko dowódcy plutonu w pierwszej kompanii 1 baonu strzelców górskich.

Dowódca baonu ppłk. Foceseanu w białej pelerynie kawalera orderu Michała Walecznego podchodzi ze sztandarem do ks. Michała, który kładąc rękę na sztandarze, wygłasza czystym i donośnym głosem słowa zwyczajowe przysięgi.

Następnie po ucałowaniu krzyża, podanego przez biskupa, na komendę króla Karola, stojącego naprzeciwko, wielki wojewoda Michał dobywszy szpady w postawie na baczność słucha skierowanego do niego dłuższego przemówienia króla.

Po zakończeniu przemowy król ucałował dwukrotnie syna, po czym gorąco uścisnął mu rękę.

Rozległo się 16 strzałów armatnich, odpowiadających liczbie lat wielkiego wojewody.

Król Karol daje sygnał do rozpoczęcia defilady. Wielki wojewoda Michał w towarzystwie dowódcy swego baonu pod chodzi do rozwiniętego szyku żołnierzy i staje na czele pierwszego plutonu.

Jednocześnie z loży królewskiej wychodzą ks. Paweł jugosłowiański i ks. Fryderyk Hohenzollern Sigmaringen, aby stanąć na czele strzelców górskich, których są honorowymi szefami.

Defiladę otwiera orkiestra jednego z przybocznych pułków królewskich, za którą idą poczty sztandarowe wszystkich pułków rumuńskich, a następnie batalion eskorty królewskiej, batalion straży granicznej, a potem — poprzedzany przez własną orkiestrę — kroczy 8 batalionów strzelców

Na prawym skrzydle pierwszej kompanii 1 baonu postępuje wielki wojewoda Michał, witany z trybun burzliwymi oklaskami.

Przed rozpoczęciem defilady Marszałek Śmigły Rydz prowadził ożywioną rozmowę z ks. Karolem belgijskim. Po defiladzie król Karol powrócił do loży i rozmawiał przez dłuższą chwilę z Marszałkiem Polski.

Marszałek Rydz Śmigły wręczył ks. Michałowi starą karabelę polską, jako dar Armii Polskiej.

Król Karol II nadał Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi medal pamiątkowy Karola II-go pierwszej klasy.

Jest to specjalny medal domu królewskiego, nadawany przez króla, jako osobiste wyjątkowe wyróżnienie.

Dziś dodatek filmowy

Proces apelacyjny Pędraka

zabójcy tragarza w Częstochowie

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, toczył się wczoraj proces Joska Pędraka z Częstochowy o zabójstwo tragarza kolejowego ś. p. Stefana Pędraka.

W czerwcu ub. r. na ulicy w Częstochowie wynikła sprzeczka pomiędzy Boranem a jakimś chłopcem, który wtrącił się do gry w karty. W obronie chłopca stanął Pędrak i po ożywionej kłótni strzelił kilka razy do tragarza, zabijając go na miejscu.

Po zabójstwie doszło w Częstochowie do burzliwych zajść antyżydowskich. Zdemolowano liczne sklepy i mieszkania.

Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał Pędraka na dożywotnie więzienie.

Od tego wyroku obrońcy oskarżonego odwołali się ze skargą apelacyjną, dowodząc, że tragiczne zajście rozegrało się na tle zwykłej kłótni.

Baran miał cisnąć kamieniem w Pędraka, a wówczas ten strzelił we własnej obronie.

Na wczorajszą rozprawę oskarżony Pędrak nie został sprowadzony. Po referacie sprawy zabrał głos prokurator i trzej obrońcy, adw. adw. Dąbrowski, Berenson i Honigwill. (Szczegółowy przebieg rozprawy podamy w numerze jutrzejszym).

Przesilenie rządowe w Belgii

Gabinet van Zeelanda podał się do dymisji

BRUKSELA. Gabinet van Zeelanda podał się do dymisji.

Przyczyną dymisji, jest śledztwo sądowe otwarte w sprawie Banku Narodowego, a dotyczące pewnych faktów, które miały miejsce w czasie urzędowania van Zeelanda w radzie zarządu Banku.

Katolicka „Libre Belgique" i liberalna „Gazette" oskarżają ministra finansów de Mana, iż przyczynił się do dymisji rządu swymi intrygami.

De Man wysuwany przez socjalistów, jako kandydat na premiera, prawdopodobnie nie znajdzie poparcia wśród liberałów i posłów prawicy. Wśród kandydatów na przyszłego premiera wymieniane są nazwiska ministra spraw zagranicznych Spaaka i przewodniczącego Izby Deputowanych socjalisty Hymansa.

W kołach politycznych krążą pogłoski, iż van Zeeland wytoczył obecnie proces o oszczerstwo przeciwko dziennikom, które atakowały go w ostatnich czasach w sposób niesłychanie gwałtowny.

Stu zabitych i tysiąc rannych

podczas starcia na pograniczu

SAN DOMINGO. Na granicy Republiki Haiti, zajmującej za chodnią część wyspy i San Domingo doszło do poważnych incydentów pomiędzy grupami obywateli Haiti, którzy usiłowali przedostać się na terytorium Republiki San Domingo, a władzami granicznymi, które otrzymały surowe instrukcje przeszkadzania imigracji z Haiti.

Doszło do poważnych starć, podczas których 100 osób utraciło życie a przeszło 1000 odniosło rany.

Rządy obu republik postanowiły jak najprędzej załatwić sprawę ruchu granicznego w drodze porozumienia, by uniknąć dalszych krwawych starć.

Trzy tysiące żołnierzy w niewoli

Wojska gen. Franco idą naprzód

SALAMANKA. Kwatera główna donosi: Wojska powstańcze przeprowadzały w dniu wczorajszym na froncie asturyjskim w dalszym ciągu akcję oczyszczania terenu, zajmując szereg miejscowości oraz dokonując kontroli wszystkich dróg. W ciągu niedzieli wzięto do niewoli 3.000 żołnierzy rządowych.

Na froncie aragońskim wojska powstańcze zajęły na odcinku Sabinanigo wzgórze położone na wschód od San Pedro, posuwając się aż do lasu Osan.

Ekscesy antysemickie w Gdańsku

dotknęły również Polaków

GDAŃSK. — W związku z akcją bojkotową przeciwko ludności żydowskiej, prowadzoną przez czynniki narodowo - socjalistyczne w Gdańsku, podczas której poszkodowani zostali obywatele polscy, Komisariat Generalny R. P. złożył w Senacie W. Miasta szereg protestów przeciwko bierności gdańskich władz bezpieczeństwa.

Komisariat Generalny zwrócił uwagę Senatu, że tolerowanie akcji bojkotowej i ekscesów, godzących w interesy obywateli polskich, narusza zobowiązania, wynikające z umów polsko - gdańskich, w szczególności zaś z protokółu z dnia 13 sierpnia 1932 r., w którym Senat zobowiązał się zapobiegać wszelkim wrogim manifestacjom i aktom, skierowanym przeciwko obywatelom polskim.

Ze strony Senatu Komisariat Generalny otrzymał zapewnienie, że wydane zostały zarządzenia zapobiegawcze oraz że wypadki poszkodowania obywateli polskich zostaną jak najrychlej rozpatrzone.

Poza obywatelami polskimi pochodzenia żydowskiego w związku z akcją bojkotową ofiarą ekscesów padły również osoby narodowości polskiej w tej liczbie niektórzy właściciele sklepów i restauracyj polskich.

Burza szaleje na Atlantyku

Podczas akcji ratunkowej utonęło 10 osób

PARYŻ. Na Oceanie Atlantyckim panuje silna burza. Niepomyślne warunki atmosferyczne opóźniają przybycie do brzegów francuskich okrętów, znajdujących się w drodze.

W Zatoce Biskajskiej wydarzyło się kilka wypadków zatonięcia mniejszych statków z uchodźcami hiszpańskimi z Gijon.

Podczas akcji ratunkowej, okazanej parowcowi „Mar de Medio", na pokładzie którego znajdowało się 200 uchodźców, utonęło 10 Asturyjczyków.

Kalendarz dnia

27 Paździer.

ŚRODA
Sabiny m., Florencjusza, Wincentego i Iwona.
Słowiański: Witomiła.
Słońca wsch. 6.22, zach. 16.17.
Księżyca wschód 23.53, z. 13.20.

HISTORIA PODAJE:
1430 Zgon W. Ks. litewskiego Witolda.
1683 Oblężenie Ostrzykomia przez wojska Sobieskiego (Węgry).
1917 Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, złożywszy w katedrze Św. Jana przysięgę, objęła władzę i wydała pierwszy manifest do narodu polskiego.

PRZYSŁOWIA
Orzech prędko gdy opada
Zima sie trwała nie nada.

KTO NIE WIE, ŻE
Zaludnienie kuli ziemskiej oszacowano na 1.912 milionów ludzi.

HUMOR WIELKICH LUDZI
Kłamliwy dokument. Tragik Crebillon dostąpił pewnego razu zaszczytu rozmawiania z Ludwikiem XIV, który m. in. rzekł do niego.
— Jesteś pan już starym, Crebillon, masz chyba z 85 lat?
— Sire — odpowiedział poeta — to nie prawda, abym miał 85 lat, to tylko moja metryka urodzenia liczy tyle.

Śmierć nie grozi hr. Wielopolskiej

Ciekawe wynurzenia adwokata Beylina, który wyjeżdżał do Berlina w sprawie aresztowanej hrabiny

Adwokat Gustaw Beylin, który wyjeżdżał do Berlina w sprawie aresztowanej w Niemczech hrabiny Oktawii Wielopolskiej, wrócił. Jak się okazuje hrabina żyje i pogłoski o rzekomo odbytym procesie i o zgładzeniu jej nie odpowiadają prawdzie. **Hrabinie w ogóle nie grozi kara śmierci** i w najgorszym wypadku może być skazana na karę więzienia. Prawdzie nie odpowiadają także pogłoski, że hrabina ma być wypuszczona na wolność za kaucją. Ma ona stanąć przed **specjalnym trybunałem niemieckim dla spraw politycznych** tak zwanym Voksgericht i w tych wypadkach procedura sądowa nie przewiduje zwolnienia za kaucją.

Śledztwo w sprawie hrabiny Wielopolskiej trwa w dalszym ciągu. Jeszcze nie jest udowodniona wina hrabiny i zdaniem adwokata Beylina jest jeszcze możliwe, że **sprawa hr. Wielopolskiej zostanie umorzona**, gdy śledztwo wykaże, że padła ona ofiarą nieporozumienia.

W najbliższych dniach sprawę hr. Wielopolskiej powierzy się jednemu z adwokatów berlińskich, który jest upoważniony przez władze niemieckie do prowadzenia tego rodzaju spraw.

Ze względu na toczące się śledztwo **nikomu nie wolno widywać się z uwięzioną**. Również i adwokat Beylin nie był do niej dopuszczony.

Hrabina Wielopolska w dalszym ciągu przebywa w więzieniu w Moabicie. Dzięki staraniom adwokata Beylina **pozwolono jej zajmować się pracą** i w najbliższych dniach zacznie pracować w warsztatach więziennych.

Adwokat wystarał się również o to, aby hrabinie pozwolono pisać często do rodziny. Starania te zostały pomyślnie uwieńczone, władze niemieckie zaznaczyły tylko, aby w listach pisanych do rodziny uwięziona nie wspomniała słowem o swej sprawie.

Władze niemieckie dotychczas nie podały z jakiego powodu aresztowały hrabinę Wielopolską. Krok ten tłumaczą tym, że śledztwo nie jest jeszcze ukończone i zarzuty przeciw niej nie są jeszcze dokładnie sprecyzowane. Dopiero akt oskarżenia sprecyzuje te zarzuty.

Fakir i jego sekretarz

rozstrzygają spór w sądzie

Wielkim powodzeniem cieszył się swego czasu w Warszawie słynny jasnowidz, fakir Saddi Said Foady, z wyznania mahometanin, z narodowości Włoch. Sekretarzem jego był niemniej zdolny i sprytny kuglarz, Antoni Jerzy Cwojdziński, który często robił swemu mistrzowi nieuczciwą konkurencję, odbierając mu klientów.

Na tym tle pomiędzy fakirem i jego sekretarzem dochodziło do różnych scysyj, z których jedna trafiła wczoraj do Sądu Okręgowego w Warszawie.

A było to tak. W ubiegłym roku jasnowidz zastawił maszynę do pisania, kupioną niedawno i otrzymał za nią w lombardzie 100 zł. Przy transakcji lombardowej, asystował nieodstępny sekretarz Cwojdziński, do którego mistrz miał zazwyczaj nieograniczone zaufanie.

Wkrótce fakir Saddi udał się za granicę, a gdy wrócił do Warszawy, dowiedział się, że maszyna została sprzedana.

Jasnowidz, który nie przewidział takiego obrotu rzeczy, odwołał się do pomocy policji, która ustaliła, że maszynę sprzedał sekretarz fakira odebrawszy ją z lombardu na podstawie sfałszowanego pełnomocnictwa.

Na wczorajszej rozprawie Cwojdziński przyznał się do winy, tłumacząc się, że miał prawo podpisać się na pełnomocnictwie swego pracodawcy, gdyż należało mu się 1000 zł. zaległej pensji.

Sędzia Łaszkiewicz skazał Cwojdzińskiego na 8 miesięcy więzienia.

Najbogatszy człowiek w Polsce

Z niczego doszedł do milionów — Od małego bekoniarza do wielkiego eksportera — Spadek po nim dziedziczy młodziutka żona i synek

W Wiedniu zmarł na bolesną dusznicę 43-letni Oskar Robinson, jeden z najbogatszych ludzi w Polsce, który w ciągu stosunkowo krótkiego czasu zrobił iście amerykańską karierę.

W roku 1927 był to jeszcze człowiek zupełnie biedny, który ledwie zarabiał na utrzymanie, a po dziesięciu latach obracał setkami milionów rocznie i majątek jego stale rósł, sięgając zawrotnych liczb.

Robinson był Żydem. Pochodził ze Stryja. Przed wojną pracował w restauracji, z czasem wziął się do handlu. Początkowo handlował starzyzną, a następnie przerzucił się na handel drzewny. Ale w obu dziedzinach marnie mu się powodziło, zarabiał bowiem ledwie na swe utrzymanie.

Pewnego dnia jeden z jego przyjaciół, znając jego energię, spryt i przedsiębiorczość, zapytał go dlaczego nie zabiera się do dziedziny handlu, która leży jeszcze prawie odłogiem i która może się stać istną kopalnią złota, a mianowicie do handlu nierogacizną i eksportu przetworów mięsnych za granicę.

Robinson posłuchał rady przyjaciela i w roku 1927 przystąpił do pracy. W roku tym przybywa do Mysłowic, gdzie zaczyna pracować na targowicy, a w następnym roku osiada w Bydgoszczy, gdzie na własną rękę przystępuje do handlu trzodą chlewną i zakłada skromny warsztacik bekonowy.

Interes prosperuje doskonale i w roku 1930 Robinson posiada już 200.000 zł. Kapitał ten pozwala mu rozwinąć w całej pełni swą przedsiębiorczość i Robinson zakłada pierwszą swą fabrykę bekonów w Nakle nad Notecią.

W roku 1931 Robinson już jako członek polskiego związku bekonowego zakłada dwie dalsze fabryki bekonów, a mianowicie w Środzie i w Kępnie na Pomorzu, a w roku 1932 buduje kosztem pół miliona złotych czwartą fabrykę w Złoczowie.

Robinson, właściciel czterech dużych fabryk bekonowych, zaczyna odgrywać poważną rolę na rynku. Staje się jednym z największych eksporterów, obsługując 25 proc. ogólnego eksportu mięsnego, co wynosi ponad 30 milionów zł rocznego obrotu, oraz wywiera znaczny wpływ na tę dziedzinę przemysłu.

W roku 1933 Robinson zamyka swoje fabryki w Środzie i Kępnie, sprzedając je miastom, a w fabryce w Złoczowie wprowadza najnowszy system produkcji, wskutek czego zatrudnia tylko 300 osób.

Zyski Robinsona rosną z roku na rok i w końcu milioner zaczyna się interesować innymi dziedzinami przemysłu i handlu.

Robinson, korzystając z ulg, polegających na zwracaniu podatku dochodowego, przystępuje do budowania wielkich domów czynszowych w Warszawie; skupuje akcje rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych i powoli zaczyna wywierać wpływ na różne dziedziny przemysłu.

Robinson ożenił się przed 4 laty z 16-letnią córką lekarza z Czerniowiec (Rumunia). Zmarły milioner osierocił 3-letniego synka. Obecnie powołano do życia radę familijną, która będzie się opiekować wielomilionowym majątkiem, który multimilioner zapisał w testamencie dziecku i niepełnoletniej żonie.

Na małej wokandzie...

Kandydat na posadę

czyli: „Los fabrykanta"

(A. E.) Do pana Dawida Augenblika, zamożnego fabrykanta obuwia, przybył mizernie wyglądający jegomość. Stanął, przyciskając skromnie do piersi zniszczony kapelusz, lecz z oczu jego biła pewność siebie i polot.

— Pogrzebacz się nazywam — rzekł, goniąc wzrokiem jakieś wizje, unoszące się nad głową pana Dawida. — Jestem radca z zawodu; wbrew brzydkie nazwisko, posiadam rozumu, i przyszłem do pana na posadę.

— Na jakie posadę?

— Będę pana radził.

Pan Dawid skrzywił się z niesmakiem.

— Ja nie potrzebuję pańskich rad.

— Co znaczy nie potrzebuję? — oburzył się pan Pogrzebacz. — Moich rad pan nie potrzebuje? A czy pan wiesz na co wszystko ja potrafię poradzić?

Na wszystkie nieszczęścia! Jak córka się lekko prowadzi i jak córka nie może wyjść za mąż; jak córka zostaje starą panną i jak córka mimo tego ma mieć potomka. Jak małżonka dostaje spazmy z powodu potomka i jak pan dostaje atak z powodu małżonka, i jak ten łobuz, co to wszystko narobił, żąda od pana alimenty, bo inaczej ogłosi w gazecie powinszowanie a propos potomek.

Ja na wszystko mam radę! Na zbyt wielkie wydatki i zbyt wielkie podatki. Na chorobę w brzuch i chorobę w bok. Na miłosne smutki i miłosne skutki. Na wszystko! Jestem skarb nie doceniony! Bierz mi pan wobec tego i przemowę tę przebacz, pozostaję z szacunkiem Naftali Pogrzebacz.

— Nie chcę! — krzyknął zdenerwowany pan Dawid.

— Co znaczy nie chcę?!

— Się nie życzę pańskich rad!

— Pan powinieneś się ich życzyć!

— Dobrze! Więc poradź mi pan!

— Co mam pana poradzić?!

— Jak się mam pana pozbyć, psia krew!

Pan Pogrzebacz umilkł. Zbliżył się powoli do fabrykanta, sięgając jednocześnie ku tylnej kieszeni od spodni, czym tak przeraził pana Dawida, że biedak zemdlał.

×

Jak się okazało na rozprawie, pan Pogrzebacz wyciągnął z kieszeni nie rewolwer, a złotówkę, pokazując, że za tak drobną sumę można go się pozbyć.

W tym stanie rzeczy sąd uwolnił zawodowego doradcę od winy i kary.

Kolonie poprawcze dla komunistów

PORTO ALEGRE. Donoszą z Rio de Janeiro, że rząd centralny postanowił wziąć się ostro do zlikwidowania komunizmu i w tym celu utworzy kolonie poprawcze, obozy koncentracyjne, wycofa i zniszczy wszystkie podręczniki szkolne, mające tendencje komunistyczne.

Tak samo rząd zajmie się wychowaniem dzieci komunistów, aby wykorzenić zaszczepione w młodocianych zarodki komunistyczne.

Poradnia życiowa

Rolfa Nelsona

Ol. S. Kraków 5 S. Wiem, że mąż swym postępowaniem sprawił Pani wiele cierpień i że niestety już nigdy nie powróci. Jest mu Pani zupełnie obojętną. A lubi „żyć" w całym tego słowa znaczeniu. Pani była za dobra i za ustąpliwą w stosunku do niego i dlatego miał Panią za nic. — Człowiek bez wartości, nie zasługuje na Pani miłość. Gdy otrzyma Pani pracę, a taką otrzyma Pani na pewno, mnie będzie miała czasu na rozmyślanie. Znajdzie się Pani w otoczeniu ludzi dobrych i życzliwych. Z biegiem czasu zapomni Pani o nim zupełnie.

Genowefa Z. Listy ukradła Pani sąsiadka. W Pani nieobecności weszła do mieszkania i zabrała je. Chodziło jej o to, by owe listy pokazać mężowi. Jest wobec Pani wrogo usposobiona, ponieważ kocha Pani męża i postanowiła za wszelką cenę uzyskać jego miłość. Nie zraża się zupełnie jego obojętnością. Teraz mąż niestety dowie się o Pani romansach. Będzie z tego powodu bardzo cierpiał i odejdzie od Pani. Otrzyma rozwód a sąd przyzna mu dziecko.

Wenatyniec z Torunia 100. Żyje Pani obecnie w ciągłej depresji duchowej, podrażniona, co jednak się domownikom udziela i dlatego takie naprężone stosunki między Panią a mężem. Jeśli Pani zdobędzie się na pogodę ducha, wszyscy którzy są w około Pani odżyją. Spadek otrzyma Pani jednak nie bez skargi sądowej. Zdrowie męża nie jest w zupełnym porządku i leczenie tu jest konieczne. Sprawa inwalidzka nie zostanie tak szybko załatwiona.

Łodzianka. Leczyć się dalej pilnie. Wyzdrowieje Pani. Pani winą jest, że mąż nie pracował przez całe życie. Nie powinna Pani była dopuścić do tego by cały majątek przetrwonił. Jest Pani przecież energiczną osobą. Dziś już za późno, nie potrafi już pracować. Nie powinna Pani liczyć się z nim dzisiaj. Za długo Pani czekała. Żyć tylko dla siebie i pracować dla siebie. Żadnych specjalnych przeżyć nie będzie Pani miała. Życie dalej mijać będzie szaro, ale trzeba umieć i w codziennym życiu znaleźć coś dla siebie. Dziecko da Pani zadowolenie i wypełni pustkę w życiu.

K. L. M. LLL. Ma Pan na sumieniu wiele. Zostawił Pan żonę i dziecko bez środków do życia. Pogonił Pan za kobietą lekką, dla której Pan jest niczem. Uległ Pan jej i żebrze miłości jak pies. Gdzie Pańska męskość? Czy nie wstyd Panu wydawać wszystkie ciężko zarobione pieniądze na nią. Ocknij się Pan. Przecież ona naigrywa się z Pańskiego uczucia. Zdradza Pana gdzie i kiedy tylko może. A żonę ma Pan dobrą oddaną, która dosłownie żyje w męce. Wyczuwam, że jeśli nie powróci Pan do niej, odbierze sobie i dziecku życie a Pan nie zazna spokoju już nigdy. Radzę zerwać wszelkie łączące Pana z ukochaną stosunki i powrócić do żony.

Wesoły kącik

Grzybek

Do zakładu fryzjerskiego, jak burza, wpadł jakiś jegomość, podbiegł do zajętego goleniem subiekta i wskazując na swoją twarz wrzasnął:

— Ja was nauczę bandyci, złodzieje! Goliłem się tu onegdaj, a dziś mi się zrobił grzybek na twarzy! Przez was brudasy!

W uniesieniu złapał przerażonego subiekta za klapy i zaczął nim potrząsać:

— Wy mi za to zapłacicie! Wy mi zapłacicie.

— Co pan chce ode mnie? — bronił się wystraszony subiekt. — Niech pan pomówi z szefem!

— Dawać tu szefa.

Subiekt wbiegł do pokoju za sklepem, gdzie właśnie szef jadł śniadanie.

— Panie szefie! Przyszedł jakiś gość i krzyczy, że mu się u nas zrobił grzybek!

— No to co z tego?

— Chce, żeby mu zapłacić odszkodowanie.

— Chce? Może chcieć! Już ją z nim pogadam.

Po chwili szef zjawił się w sklepie.

— Słucham pana! Co się stało?

— Grzybek mi się zrobił na twarzy! — ryknął klient.

— Grzybek? Jaki? Marynowany?

Klient aż zsiniał z oburzenia.

— Pan sobie jeszcze kpi?! Pan się śmieje?

— A co mam robić? Płakać? Że wyrósł jeden grzybek? Mało grzybów rośnie w lesie? A ja się wcale z tego powodu nie martwię.

— Ten grzybek mi wyrósł po pańskim goleniu!

— Po goleniu?... Czy golenia to jest deszcz?... Ja słyszałem, że grzyby rosną po deszczu. Widocznie pan wyszedł na deszcz bez parasala.

— Pan mi za ten grzybek zapłaci!!

— Ja? Dlaczego? Ja go nie chcę kupić? Moja żona już kupiła kilo suszonych grzybów i nam starczy na całą zimę!

Klient, z trudem panując nad sobą, wycedził przez zęby:

— Czy pan mi zwróci koszta leczenia, czy nie?

Szef wzruszył ramionami.

— Z jakiej racji? Ja nie mogę być odpowiedzialny za to, co rośnie na moich klientach! Dziś panu wyrósł grzybek, jutro wyrośnie kaktus, a pojutrze lipa. Czy to moja wina, że pan ma żyzną twarz i że na niej rośnie?

— A kto jest winien, jak nie pan?! — wrzasnął klient.

— Kto?... Prawdopodobnie pańska mamusia. Widocznie przed pańskim przyjściem na świat zapatrzyła się na las. I teraz na panu grzyby rosną. Do mamusi niech pan ma pretensję, a nie do mnie!

Napoleon Sądek

Losowanie książeczek prem. P.K.O.

70 premii po tysiąc złotych

Dnia 25 października 1837 roku odbyło się w Centrali P.K.O. w Warszawie 35-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1.000.— otrzymują właściciele następujących książeczek:

50.540	54.360	55.162	55.314	57.438
57.538	57.806	59.246	59.547	60.353
64.835	66.637	67.814	67.831	68.321
70.141	70.210	73.307	75.057	77.77[illegible]
79.773	81.363	82.226	82.731	83.9[illegible]
84.802	85.110	85.795	85.846	86.2[illegible]
88.455	89.283	89.837	90.493	90.76[illegible]
91.745	91.956	93.273	94.444	94.550
98.416	98.418	99.712	100.717	100.873
101.085	102.059	104.571	105.136	108.038
108.253	110.561	110.695	111.385	113.072
113.737	114.763	115.780	116.852	116.936
117.172	117.819	118.485	118.701	118.765

Udaremniony spisek bandytów

na zastępcę naczelnika Urzędu Sledczego w Warszawie

Proces groźnej szajki bandyckiej, która pod wodzą zastrzelonego herszta Stanisławskiego grasowała w okolicach Warszawy, toczy się w atmosferze sensacyj.

Jedną z nich była wielka obława, dokonana w pierwszym dniu rozprawy wśród publiczności, rekrutującej się niemal wyłącznie spośród przestępców i ich towarzyszy.

W pewnym momencie rozprawy rozeszły się wieści, że wspólnicy bandytów planują zamach na swego pogromcę, zastępcę naczelnika wojewódzkiego Urzędu Sledczego, Motocyńskiego. Na salę Nr. 11 wkroczył silny oddział policji i w wyniku przeprowadzonej obławy zaaresztował około 20 osób, wśród nich organizatora niedoszłego zamachu, świadka obrony, Henryka Rzymskiego.

Jak ustalono, ofiarą zamachu miała paść 20 l. Eugenia Roszkowska, której zeznania były bardzo niewygodne dla oskarżonych bandytów. Bezpośrednio po zamachach została ona pod silną ochroną policji odstawiona do domu.

Inicjatorką zamachu była przyjaciółka bandyty Nowickiego, Maria Patynowska, którą również aresztowano podczas obławy na sali sądowej. Wszystkich zatrzymanych przewieziono do urzędu śledczego.

Po wykryciu spisku na sali sądowej zostały zarządzone wyjątkowe środki ostrożności. Zrazu bandytów zakuto w kajdany, a następnie wzmocniono eskortę policyjną.

Drugi dzień procesu bandytów toczył się w atmosferze wielkiego napięcia. Szczególnie zdenerwowanie dało się zauważyć wśród świadków oskarżenia, którzy zdradzali jeszcze silny lęk. Podsądni bandyci zachowują się zuchwale i wyzywająco. Widać od razu, że ława oskarżonych to dla nich nie pierwszyzna.

Zdecydowanie brzmią zeznania funkcjonariuszy policji. Stwierdzają oni, że banda Stanisławskiego, do której należeli oskarżeni, była plagą Warszawy i miejscowości podstołecznych. Jej to dziełem były liczne napady rabunkowe, jakie przed kilku miesiącami notowała kronika policyjna. Bezpośrednio po zlikwidowaniu bandy ustały napady rabunkowe w okolicach Warszawy.

Druzgocące zeznania świadków oskarżenia spotykają się z gwałtownym atakiem bandytów. Zasypują oni świadków gradem pytań, usiłując podważyć ich zeznania.

W godzinach popołudniowych przed pulpitem dla świadków stanęła kochanka zastrzelonego herszta Stanisławskiego. Janina Wielgoszówna. Od niej to trafiono do wszystkich członków szajki.

Przed stołem sędziowskim staje młoda, przystojna dziewczyna. Witają ją wrogie spojrzenia bandytów, zasiadających na ławie oskarżonych.

Wielgoszówna zeznała przed sądem, że była kochanką Stanisławskiego i mieszkała z nim razem przez trzy tygodnie. Stanisławskiego porzuciła przez bandytę Antoszewskiego.

Antoszewski żywo protestuje i zaprzecza zeznaniom Wielgoszówny, która „sypie" kilku oskarżonych.

Z kolei zeznawała kochanka Antoszewskiego. Usiłuje ona ratować przyjaciela, ale prokurator przyłapuje ją na częstych krętactwach i sprzecznościach.

Narada na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy informowali Pana Prezydenta o bieżących pracach Rządu.

Radża odebrał sobie życie

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Madrasu, że radża Vizianagaram popełnił wczoraj samobójstwo, skacząc z balkonu wieży swej rezydencji.

Zmarły radża od dłuższego czasu chory był na gruźlicę.

Jutro dalszy ciąg konkursu-ankiety

Złodzieje okradli przez podkop

Prasa podaje, że do zakładu z manufakturą „Polonia" w Czerniowcach dostali się przez podkop w piwnicy złodzieje, których łupem stała się zawartość kasy ogniotrwałej: 371 tysięcy lei gotówką oraz liczne kosztowności i złote zegarki na sumę pół miliona lei.

Min. Schmidt w Warszawie

Wczoraj w południe przybył do Warszawy austriacki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych dr. Gwido Schmidt.

Na dworcu Głównym powitali gościa minister Beck, dyrektor protokółu dyplomatycznego M. S. Z. Romer, dyrektor gabinetu ministra M. Łubieński, wicedyrektor dep. pol. M. S. Z. J. Potocki, komisarz rządu na m. st. Warszawę Jaroszewicz, poseł węgierski de Hory, charge d'affaires niemiecki von Wuhlisch, charg d'affaires włoski Carissimo, członkowie poselstwa austriackiego, poseł polski w Wiedniu Gawroński, prezes Izby Handl. Austriacko-Polskiej w Wiedniu Twardowski.

Zamach bombowy w Barcelonie

BARCELONA. Biuro prasowe komisariatu generalnego porządku publicznego komunikuje, że wczoraj po południu dokonano zamachu na radcę ekonomicznego generalidad, Comorera. Zamachu dokonano w chwili, gdy Comorera wchodził do swego domu.

Wybuch bomby uszkodził nieznacznie dom. Policja jest na drodze zamachowców.

Podwójna katastrofa w kopalni

Inżynier zabity, a 4 górników rannych

Wczoraj o godz. 8-ej rano na kopalni „Wujek" w Brynowie pod Katowicami, na poziomie 540 m. nastąpił gwałttowny wstrząs, wskutek którego trzech górników zostało zasypanych zwałami węgla.

Wszczęto natychmiast energiczną akcję ratunkową, w której wyniku w ciągu dwóch godzin wszystkich zasypanych górników wydobyto żywych na powierzchnię. Okazało się, że jeden z nich jest ciężko ranny, a dwaj inni lżej. Ofiary nieszczęśliwego wypadku odwieziono do lecznicy brackiej w Katowicach.

W toku akcji ratunkowej około godz. 10-ej nastąpił drugi wstrząs. Kierujący akcją ratowniczą inż. Jaśkiewicz i sztygar Nowak zasypani zostali zwałami węgla, które oberwały się ponownie na tym samym odcinku.

Po godzinnej dalszej akcji kolumna ratownicza wydobyła z pod gruzów obie ofiary katastrofy.

Kierownik kopalni „Wujek" inż. Henryk Jaśkiewicz zmarł na skutek odniesionych ran. Zwłoki jego przewieziono do kostnicy w Katowicach.

Na miejsce katastrofy udał się delegat władz górniczych celem przeprowadzenia dochodzeń.

Zuchwały napad bandytów

na filię banku w Buenos Aires

BUENOS AIRES. Czterech bandytów dokonało tu zuchwałego napadu na filię Banku Prowincji Buenos Aires.

Bandyci, uzbrojeni w rewolwery, wpadli do lokalu filii Banku, sterroryzowali personel urzędniczy i znajdującą się w lokalu banku publiczność i zrabowawszy sumę 25 tysięcy pezów zbiegli automobilem, którego kierowc również sterroryzowali, zmuszając go do jak najszybszej jazdy.

Po kilkunastu minutach zatrzymali samochód, kazali kierowcy wysiąść, po czym zbiegli tym samym automobilem w niewiadomym kierunku.

Urządzony za bandytami pościg nie dał żadnych wyników. Samochód, którym uciekli bandyci, znalazła policja w godzinę po dokonaniu napadu porzucony w jednej z podmiejskich okolic.

Odwet wojsk rządowych

za porażkę w Asturii

RZYM. Agencja Stefani w depeszy z Saragossy donosi, iż działalność wojsk rządowych na froncie aragońskim pozwala przewidywać podjęcie nowej ofensywy w celu wzięcia odwetu za porażkę w Asturii.

Odcinkiem, wybranym dla tego odwetu, będzie zdaje się Mondragon, pomiędzy Saragossą a Teruel, gdzie zanotowano wczoraj poważne ruchy wojsk, co potwierdza lotnictwo, które skutecznie bombardowało wojska rządowe.

RADIO

WARSZAWA I.

SRODA, dn. 27 października.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 „Uczmy się mówić" — audycja. 16.15 Łódzka Orkiestra Salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 [illegible] na włoskim froncie — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Ławnik w sądzie pracy — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Saksofon solo i w zespole (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Wyjazd Agnieszki" — epizod z powieści. 19.20 Koncert chóru meskiego. 19.35 „Śladami myśli prof. Kazimierza Twardowskiego" — odczyt. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Melodie Montmartre'u — koncert rozrywkowy (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji. 22.00 Koncert popularny. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II

13.00 Świecka muzyka na tematy religijne. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogawędka gospodarska. 15.15 1.000 taktów muzyki. 16.15 — 18.00 Przerwa. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka taneczna (płyty). 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00 Przerwa. 22.00 „Afisz teatralny": — felieton. 22.15 — 24.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna (płyty).

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Jadzia znalazła się w jednym przedziale z pułkownikiem Iwanowym. Między nimi wywiązała się ożywiona rozmowa, przy czym Jadzia podała się jako córka sekretarza poselstwa rosyjskiego w Paryżu.

Iwanow wskutek elegancji Izdebskiej oraz zmiany koloru jej włosów nie poznał jej od razu, ale w toku rozmowy powiedział jej, że przypomina mu terrorystkę Jadwigę Izdebską.

— Ach więc tak.... — Jadzia uczyniła minę obrażonej — a więc jestem podobna do jakiejś tam terrorystki... Ach, gdyby mój ojciec, statskij sowietnik Sperański o tym wiedział...

— Nie jest moją winą, że panie jesteście do siebie tak podobne, że...

Iwanow zamilkł. Ale Jadzia dodała:

— Że co?

— Jest pani tak podobna, że zastanawiałem się przez chwilę, czy to nie jest czasem pani... Hm, może przede mną siedzi ta niebezpieczna terrorystka?

Iwanow wypowiedział te słowa żartobliwym tonem.

Jadzia wybuchła głośnym, niepohamowanym śmiechem.

— Ach, to mnie pan rozśmieszył, panie pułkowniku — powiedziała. — Podoba mi się to. W takim razie powinien mnie pan pułkownik natychmiast aresztować... Jestem terrorystką... Ach, to wy wszyscy tutaj na Wschodzie jesteście śmieszni...

Iwanow porwany śmiechem Jadzi, roześmiał się również!

— A może tak panią aresztować?

— Proszę bardzo. Będzie ciekawa przygoda...

— Nie mam zwyczaju zadzierać z ludźmi ode mnie silniejszymi. Nie chciałbym mieć do czynienia z szanownym tatusiem pani.. Ale powiadam pani, jest pani do niej tak łudząco podobna, że gdyby nie rozmowa z panią, kazałbym panią z miejsca aresztować...

— Cha, cha, cha — coraz głośniej śmiała się Jadzia.

Czuła się teraz, jak ktoś, kto kroczy na linie, nad przepaścią.

Najmniejsza nieostrożność, a runęłaby natychmiast w przepaść.

— Jak więc nazywa się ten mój sobowtór? — zapytała znów Jadzia.

— Jadwiga Izdebska.

— Czy to starsza pani?

— Jaka tam starsza pani, młoda i ładna!...

— A czy poznać po niej, że jest taka straszna terrorystka?

— Skądże, wcale nie poznać.

— Mój Boże, to jestem do takiej rozbójnicy podobna? — uśmiechnęła się uroczo Jadzia. — Mój mąż rozwiódłby się ze mną od razu, gdyby o tym wiedział...

— Jak widzę, wskutek pobytu we Francji zapomniała pani nieco swego rodzinnego języka. Mówi pani z francuska... Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe...

— Oczywiście, z mężem moim mówię po francusku, z dziećmi również...

Jadzia obawiała się teraz, że Iwanow zna dobrze francuski i może rozpocząć z nią rozmowę, a ona ani słowa nie rozumie...

Skąd by ona, robotnica fabryki Polakiewicza miała znać jakiś obcy język? Jedyną jej szkołą była twarda szkoła życia...

Ale Iwanow nie był snadź sam pewien swojej francuzczyzny, bo nadal rozmawiał z nią po roryjsku...

Jadzia odetchnęła z ulgą.

Zmierzch zapadał. Iwanom trzepał bez ustanku, chcąc zaimponować swej przygodnej znajomości. Opowiadał o swym powodzeniu u kobiet, o swych miłostkach:

— Ho, ho — powiedziała z ironią Jadzia. — To z pana jest, jak widzę, kobieciarz...

Iwanow chełpił się również swymi wyczvnami w charakterze naczelnika ochrany: opowiadał, jak oczyszczał Warszawę i kraj cały od niebezpiecznych buntowników, którzy wprowadzili nieporządek do kraju...

Jadzia z odrazą wysłuchiwała tych opowiadań Iwanowa...

W miarę tego, jak chwalił się przed nią ze swych wyczynów — znów zjawiała się myśl o jego sprzątnięciu.

Czv może nadarzyć się lepsza okazja, jak obecna?

Zapewne zaraz zdrzemnie się, dobiega godzina dwunasta w nocy. Wyciągnie się zapewne na ławie i uśnie.

A wtedy będzie łatwo zastrzelić go.

A po tym ukryje rewolwer pod pledem, którym Iwanom jest zakryty.

Czemu miałaby zlekceważyć tak świetną okazję?

Iwanow tymczasem zaczął ziewać. W końcu grzecznie zapytał:

— Zmęczony jestem, czy nie będzie to pani przeszkadzać, jeśli się trochę zdrzemnę...?

— Ach, proszę bardzo...

— A pani nie ma zamiaru przespać się tej nocy?

— Nie jestem jeszcze senna...

— Wyspała się pani na zapas?

— Tak jest — roześmiała się Jadzia.

— Kobiety są znacznie praktyczniejsze od nas mężczyzn. Nie miałem czasu, by się wyspać...

Iwanow rozciągnął się wygodnie na ławie, przykrył się pledem. Przed uśnięciem — powiedział:

— Pani jedzie się bawić do ciotki, a ja .. ach...

— Pan jedzie w sprawach urzędowych? — zapytała z głupia frant Jadzia.

— Ach, nie. Jadę w poszukiwaniu mojej córki, mojej jedynej córki...

— Tak... A gdzie jest pańska córka?

— Nie wiem.

— Zginęła?

— Tak, niestety, zginęła.

— W jaki to sposób?

— Sam nie wiem. Wydarzyło się z nią nieszczęście, wpadła pod wpływy polskich buntowszczyków...

— Nie rozumiem, jak się to mogło stać. Polscy buntownicy porwali ją?

— Trudno mi o tym mówić... Chociaż zwykle jak człowiek opowiada, to mu po tym jest lżej...

Odkaszlnął i powiedział:

— Zakochała się w polskim buntowniku i uciekła z nim. Złapano go po tym i skazano na katorgę... Moją córkę odnalazłem, ale uciekła mi po raz drugi z domu. Znowu ją odnalazłem, sądziłem, że teraz będzie koniec... Oddałem ją do zakładu w Carycynie, ale uciekła stamtąd znowu...

— Z klasztoru? — Jadzia teraz z prawdziwym zaciekawieniem słuchała słów Iwanowa.

— Tak, z klasztoru... — westchnął Iwanow. — Co prawda jest to moja własna wina.

— Prosiła mnie, a było to wtedy, gdy odwiedziłem ją w Carycynie, bym z nią przespacerował się po mieście. Po drodze powiada do mnie — bardzo panią przepraszam za to wyrażenie — że musi zejść za własną potrzebą... Zatrzymałem karetę, ona weszła do podwórza i już więcej nie wróciła do mnie...

— A czy nawet listu do pana nie napisała?

— Nie, listu nie napisała. Tylko dwa miesiące temu otrzymałem depeszę z małego miasteczka w gubernii Ufa, depeszę wysłał były narzeczony mej córki. Zawiadomił mnie, że Tania, — tak się nazywa moja córka — znajduje się w tym miasteczku. Miałem wtedy do niej wyjechać, ale ci polscy buntownicy dokonali na mnie napadu...

— Napadu? Jak to, mój Boże, co to za barbarzyński kraj! — zawołała Jadzia.

— Tak, rzucili bombę na karetę, w której byłem. Moja sytuacja była tragiczna... Ale Najwyższy zlitował się nad swym wiernym sługą i darował mi życie. Teraz wracam do swych sił, postanowiłem wyjechać w tamte strony...

— Ach, jakże pan strasznie cierpi zapewne... Podziwiam pana charakter...

— Inny na moim miejscu już od dawna poszedłby sam do dymisji. Ale ja kocham moją ojczyznę... Muszę stać na warcie... Gdyby nie moja pomoc, zamieniliby stolicę tego kraju w ruiny. Przecież to są naprawdę bandyci...

Jadzia miałaby ochotę splunąć teraz w twarz Iwanowa.

Iwanow zmęczył się długą rozmowa i położył się dos nu. Okrył się dobrze pledem i powiedział:

— Dobranoc, madame... Bardzo panią przepraszam, ale jestem bardzo senny...

— Przyjemnego snu — odrzekła Jadzie. — Zdaje się, że się sama też położę zaraz spać.

Po upływie dziesięciu minut rozlegało się już w wagonie sapanie Iwanowa.

Jadzia siedziała czas dłuższy nieruchomo. Po tym zgasiła światło, zapaliła nocną latarkę...

Dyskretnie wyciągnęła zza pazuchy mały, połyskujący rewolwer.

Owinęła go w chusteczkę i przysunęła do skroni Iwanowa.

Dalszy ciąg jutro.

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 — 1920 r.)

Ofensywa Budiennego

— Jakto? Na co!

— No, bój się Boga, czy nie zdajesz sobie sprawy z tego wszystkiego? Sam wiesz dobrze. Biliśmy się, zdobyliśmy kawał kraju, a teraz? Odebrali nam i odbierają co dzień, co dzień wiara ginie na polu bitwy. Żadnej z nikąd pomocy, w końcu co? Wyrżną nas do nogi, a nawet który zostanie, to nie będzie miał dokąd wracać, skoro bolszewicy całą Polskę zagarną!

— Tak źle nie będzie! — mówię do niego uspokajająco. Jeszcze i nam słońce zaświeci i odzyskamy to cośmy stracili.

— Trudna to sprawa! — rzekł z powątpiewaniem. — Tu się jakiś czas może utrzymamy, ale czy długo? Bardzo wątpię! Czy wiesz, ze bolszewicy już podchodzą pod Warszawę, że nasze wojska są już w odwrocie?

— Tak, wiem! Przynajmniej tak głoszą gazety. Ale mnie się zdaje, że odwrót naszych wojsk jest poniekąd celowy. Sądzę, że na wycofywanie się bez strzału, na oddawanie bez boju wsi i miast, nie zgodziłoby się nasze dowództwo, gdyby nie miało w tym swego planu. Słyszy się, że odstępują, ale również dochodzą wieści, że cała Polska wezwawszy wszystkich swych obywateli pod broń gotuje się do rozprawy z wrogiem.

— Daj Boże, żeby było lepiej, ale nie łatwo to nastąpi! — rzekł z powątpiewaniem.

Wtem słońce wyjrzało zza chmury, rzuciło pęk jasnych promieni na nas, tak, że poczuliśmy błogosławione ciepło i wielką jasność w oczach.

— A widzisz! — mówię do kolegi. — Patrz jak to słońce, którego przez długi czas nie było, a tylko czarne chmury przewalały nam się nad głowami, siekąc deszczem, tak i los nasz, może nam się lada chwila uśmiechnąć!

— I to możliwe! — odparł z rozpogodzoną już twarzą kolega.

Od strony wsi rozległy się dźwięki trąbki. Przysłuchujemy się pilnie, chcąc odróżnić sygnał jaki rozbrzmiewa.

— Siodłanie grają! — odzywa się po chwili mój towarzysz.

— Tak, na pewno siodłanie! — dodaję po chwili, przysłuchawszy się dobrze.

— W takim razie zaraz wyjeżdżamy stąd!

— Na pewno! Tylko ciekawy jestem dokąd?

Za chwilę ukazał się łącznik na koniu, który z daleka zaczął nam dawać ręką znaki, żeby zejść z posterunku i udać się do szwadronu.

We wsi szwadrony już stały gotowe do wymarszu, oczekując jedynie na powrót wedet i placówek oraz komendę do ruszenia. Za chwilę ruszyliśmy kolumną, kierując się w stronę miasteczka galicyjskiego, Łopatyna.

Niebo się wypogadza coraz więcej, chmurki przesuwają się coraz rzadziej, a słońce chylące się ku zachodowi, ozłaca ziemię jasnymi i ciepłymi promieniami.

Jedziemy przez nieznany dotychczas sobie teren, napotykając co chwila na ślady okopów i dawnych pozycji z wojny światowej. Pracowita ludzka ręka zdołała już częściowo zasypać rowy strzeleckie, wyrównać nasypy i oczyścić pola z zasieków drutu kolczastego.

Oderwany hukiem armat i krwawą pożogą wojny, rolnik galicyjski, wrócił na swój zagon, aby w pocie czoła doprowadzić go do pierwotnego stanu. Ślady jednak, w postaci zburzonych domów, pozbawionych gałęzi, sterczących samotnie pni drzew, dołów i wyrw od pocisków artyleryjskich, pozostały jeszcze i długo będą świadczyć o tym, co się tu działo.

Całe wioski, które niegdyś znaczyły się z daleka bielą chat i zielenią sadów, obecnie wyglądają jak nawpół umarłe. Z chat zostały rumowiska i stosy czarnych, opalonych zgliszcz, a z drzew, okalających osiedla, nie zostało nic. Zaledwie gdzie niegdzie pozostało jedno i to jakoś przerażająco samotnie, potrzaskane i okopcone.

Ludzie mieszkają w dołach, w lepiankach i naprędce skleconych barakach. Spoglądają trwożnie na nas, bo wiedzą co to znaczy, że skoro jest wojsko, to za chwilę znowu mogą zagrzmieć strzały i powrócą te chwile sprzed lat, chwile straszne, które do dziś na samo wspomnienie wstrząsają nimi dreszczem zgrozy.

Po parugodzinnym marszu zbliżamy się do Łopatyna. Tutaj widzimy ślady świeżo stoczonej bitwy z bolszewikami.

Po polach leżą gdzieniegdzie trupy roznosząc straszliwy zaduch dookoła. Leżą ciała okropnie wzdęte i rozkładające się, przedstawiając niesamowity widok. Unoszą się tylko nad nimi stada kruków i wron, które na nasz widok podrywają się do góry, kracząc przeraźliwie.

Obrzydliwie obrzękłe i sine twarze trupów z wyszczerzonymi zębami, z krwawymi wydziabanemi przez wrony oczodołami, budzą grozę.

Świadomość, że mogłem być podobnym do jednego z rozniesionych po polu ciał, lub w każdym razie może mię to prędzej, czy później spotkać, wstrząsnęła mię dreszczem zgrozy na samo wspomnienie.

Słońce skryło się już na zachodzie i mrok padł na ziemię przysłaniając ohydę pobojowiska przed oczyma żyjących.

Dojeżdżamy do Łopatyna i zatrzymujemy się na jednej z uliczek miasta. Tu rozlokowały się nasze oddziały, a poza miastem linią ciągną się pozycje naszych wojsk.

(Dalszy ciąg jutro).

WIADOMOŚCI FILMOWE

Bodo na nowym szlaku twórczym

Wysuwa się na czoło reżyserów polskich



Kto pilnie śledził poszczególne fazy pracy artystycznej Eugeniusza Bodo — musiał spostrzec bogatą ewolucję, jaką przeszedł ten szczery, różnorodny i bujny talent.

Już pierwsze jego kroki na deskach teatru „Qui pro quo" wskazywały, że Bodo należy do tej klasy aktorów, dla których specjalizacja nie jest warunkiem koniecznym dla normalnego rozwoju talentu. Przeciwnie, bujny temperament twórczy i odtwórczy zrazu zaczął rozsadzać granice jego możliwości aktorskich, przerzucając się z niezwykłą łatwością z jednej kategorii ról do drugiej. Postacie komediowe, czy melodramatyczne odtwarzał z taką samą precyzją, wnikliwością i trafnością, jak — dramatyczne, czy groteskowe. Jego możliwości aktorskie zataczały coraz szersze kręgi. Talent jego dojrzewał i krzepł z każdym dniem, aż wkrótce stanął w rzędzie pierwszych aktorów kabaretu literackiego.

Lecz na tym gruncie zrobiło mu się ciasno. Zapragnął szerszego oddechu i oto nagle zjawia się na wielkiej scenie komediowej (Teatr Polski w Warszawie), gdzie widzimy go w rzędzie najpierwszych artystów, jako jednego z najlepszych. Stąd droga już prowadziła prosto do filmu.

Zabrał się do tej nowej dla niego pracy z taką samą pasją, z jaką zwykł jest robić wszystko. Zaczął się okres „wielkiego prosperowania" dla sztuki filmowej, którą — jak często się zwierzał — miał we krwi. Oddał się jej całkowicie, bez pamięci, bez reszty. I tu, na tym polu szybko zaczęły się rozsadzać ramy jego zainteresowań. Nie wystarczyła mu praca aktorska, zapragnął być producentem, by móc całą duszę, całą inwencję, wszystką pomysłowość wtłoczyć w ramy 2500 metrów filmu, by się uniezależnić, by wreszcie dać upust swojej bogatej fantazji i nabytej na scenie wiedzy. Jak zatraceniec, jak maniak rzucił na szalę wszystkie oszczędności, nie zląkł się ryzyka, postawił wszystko na jedną kartę. Jak szczery artysta!

Jak na tym wyszedł — to sprawa uboczna, nieważna, w równym stopniu dla nas, jak dla niego samego. Dość, że dopiął swego. Wyekspansował swój talent, wykorzystał nabytą wiedzę, z pasją wyładował nagromadzoną energię, szafując nią bez spekulatywnych zamierzeń. Wiedział, że to lub owo może się nie udać, zdawał sobie sprawę z wielu braków, czy błędów, jakie popełnia. Ale nie ustał, nie cofnął się. Odważnie szedł w swej pracy naprzód do wytkniętego celu.

A celem tym było: stworzyć coś naprawdę wartościowego. W tym tworzeniu był duszą, był wszystkim. Wtajemniczeni dobrze wiedzą, że w reżyserii każdego wyprodukowanego przez siebie filmu, w scenariuszu, w „Drehbuchu", w każdym szczególe współtworzył Eugeniusz Bodo.

Teraz nadszedł okres nowej pracy. Bodo zrezygnował z dalszej produkcji, by móc się całkowicie uniezależnić w pracy artystycznej i rozpoczął nowy okres twórczości: jakó reżyser. Tak się szczęśliwie składa, że naraz ma możność zaprezentowania swoich kwalifikacji reżyserskich na dwóch polach: filmowym i scenicznym. Niebawem wejdzie na ekran film jego reżyserii „Królowa przedmieścia" i za kilka dni odbędzie się w warszawskim Teatrze na Karowej premiera komedii muzycznej „Podróż poślubna", również jego reżyserii.

Nie będziemy w tej chwili wdawali się w szczegółową ocenę jego pracy reżyserkiej, choć niżej podpisany obserwował tę pracę zarówno w teatrze, jak i w atelier. Ale jedno można już teraz śmiało powiedzieć: znając wyjątkowy talent, czujność, inteligencję, polot i pomysłowość Eugeniusza Bodo, i przyjmując pod uwagę wspaniała szkołę aktorską, jaką przeszedł w okresie dotychczasowej pracy — należy się liczyć z tym, że Bodo zajmie jedno z pierwszych miejsc w rzędzie naszych reżyserów, szczególnie w dziedzinie komedii, czy melodramatu.

M. Szczęsny.

Ciekawostki ze świata filmu

Eddie Cantor nakręca obecnie film p. t. „Ali Baba powraca do swego miasta" i równocześnie opracowuje scenariusz do innego filmu p. t. „Śpiewajcie podczas snu".

Po powodzeniu, jakim sie cieszy wszędzie film o Hiszpanii p. t. „Ostatni pociąg z Madrytu", jedna z wytwórni amerykańskich przystąpiła do realizacji obrazu p. t. „Ziemia hiszpańska", którego akcja rozgrywa się w środowisku chłopów i rolników hiszpańskich.

Jedno z kin w Berlinie wyświetla z dużym powodzeniem polski film pt. „Czarna perła", w którym, jak pamiętamy, role główne odtwarzają Eugeniusz Bodo, Reri i Lena Żelichowska.

Błyskotliwa kariera Luizy Rainer

Kobieta, w której się kocha Hollywood

Trzy lata temu, w małym teatrzyku na przedmieściu Wiednia występowała śpiewaczka, zarabiająca 5 szylingów za wieczór. Publiczność lubiła ją, ale... to wszystko. Mało kto cenił zdolności nikomu prawie nieznanej Luizy Rainer. Uważano, że „wyżej" nie pójdzie.



Niewysoka brunetka, o łagodnych rysach twarzy, szczupłej sylwetce i zdecydowanych ruchach, pochodząca z dolnej Austrii, nie wierzyła, podobnie jak jej otoczenie w swą przyszłość. Być może, że nawet żałowała studiów muzycznych i aktorskich, których poświęciła uniwersyteckie lata. Była biedna... skromna... ale wytrzymała... Więc mimo wszystko nie rezygnowała z marzeń o karierze.

Zdarzyło się w noc sylwestrową 1935 roku, że do małego lokaliku na Praterze zawitało towarzystwo, w którym pierwsze skrzypce grał słynny reżyser Reinhardt. Na scence występowała właśnie Luiza Rainer.

— Kto to jest? — zapytał kelnera.

— Nasza śpiewaczka, bardzo miła panienka, studentka konserwatorium, Luiza Rainer — brzmiała odpowiedź.

Fräulein Rainer śpiewała właśnie piosenkę, którą później zdobyła sobie światowy rozgłos. Reinhardt nie spuszczał okaz z wytwornej, czarującej sylwetki młodziutkiej artystki. Po występie zaprosił ją do towarzystwa, a nazajutrz przedstawił dyrektorowi jednego z największych teatrów wiedeńskich.

Protekcja Reinhardta przełamała „złą passę". Luiza Rainer stała się nagle cenioną i wziętą aktorką. Odkryto w niej talent, wdzięk, urodę. Ale dopiero gdy na zaproszenie Metro Goldwyn Mayer, udała się do Hollywood, gdy czarodziejskie sztuczki kosmetyczek, charakteryzatorów, instruktorów, nauczycieli gimnastyki, gdy i śpiewu — zmieniły, poprawiły i wydobyły walory nowej gwiazdeczki — bo gwiazdą jeszcze nie była — stała się prawdziwą Luizą Rainer, kobietą za którą szaleje całe Hollywood.

Jej kreacje?

Ana Held w filmie „Królowa Kobiet", O — Lan w „Ziemi Błogosławionej" — oto wszystko. Już nie śpiewaczką, już nie aktorką — bo gwiazdą pierwszej wielkości jest dziś Luiza Rainer. W ciągu jednego roku (ściśle 15 miesięcy) zdołała zabłysnąć w Hollwood, zdobyć dwie największe nagrody za swe kreacje w wymienionych filmach, — kupić mały pałacyk cały utrzymany w bieli — i zyskać sobie miano „czarującej Rainer".

A w „stolicy snów" nie tak łatwo uzyskać epitet „czarującej"...

Oto kariera Luizy Rainer, kobiety w której kocha się Hollywood...

Konkurs filmowy w Watykanie

Czasopismo „Ilustrazione Vaticana" ogłosiło konkurs na oryginalny temat dla umoralniającego filmu. Nagroda wynosi 10.000 lirów. Scenariusze mogą być nadsyłane w dowolnym języku europejskim i winny krótko i jasno podać temat.

Gwiazdom nie wolno się opalać

Choroba Jean Harlow, która skończyła się jej przedwczesną śmiercią, miała być spowodowana przez porażenie słoneczne.

Również na skutek porażenia słonecznego zachorowała poważnie Bette Davies.

Wypadki te skłoniły wytwórnie amerykańskie do wstawiania do kontraktów z gwiazdami zakazu opalania się na słońcu.

Najnowsze premiery NA EKRANACH STOLICY

„GDY KWITNĄ BZY", KINO PALLADIUM

Stolicy przybyło nowe kino „Palladium" (Złota Nr. 7), które — pod względem przepychu — nie ma sobie nic równego w całej Polsce. Wspaniały hall, poczekalnia, kawiarenka, czytelnia gazet — to wyraz największego luksusu. Marmury, lustra, wspaniałe oświetlenie, kwiaty, doskonale dobrane kolory ścian — tworzą piękną całość. Widownia zbudowana z niemniejszym przepychem, jak hall i poczekalnia. Wygodne, miękkie fotele, dobra widzialność z każdego miejsca, łagodne światło, dobrze umieszczony ekran, najnowszy typ aparatury, — wszystko to składa się na pierwszorzędną całość, godną stolicy wielkiego państwa. Jakże ubogo wyglądają w porównaniu z „Palladium" niektóre budy naszych „reprezentacyjnych" kin.

Na program otwarcia wyświetla się film „Gdy kwitną bzy", z Jeanette Mac Donald i Nelsonem Eddy w rolach głównych. Chodzi w nim o historię kariery wielkiej śpiewaczki, która przeszła wiele perypetii miłosnych, zakochawszy się w ubogim śpiewaku operowym, wówczas gdy już miała męża, za którego wyszła tylko z wdzięczności za pomoc przy karierze.

Film w odróżnieniu od wielu innych obrazów amerykańskich, utrzymany przez cały czas w tonie melodramatycznym — nie kończy się stereotypowym „happy endem", ale śmiercią ukochanego.

Całość ma doskonale jednolity ton pięknego opowiadania, bardzo subtelnie podanego nawet w momentach dramatycznych. Tło filmu — bardzo bogate i wystawne. Reżyseria — pomysłowa i inteligentna.

Śpiew Jeanette Mac Donald czaruje czystością intonacji, piękną interpretacją, idealnie równym nasileniem we wszystkich rejestrach głosu, a przede wszystkim miękkością i ciepłem barwy. Arcydziełem kunsztu wokalnego jest piosenka wykonana przez Jeanette Mac Donald przed Napoleonem.



Jeanette Mac Donald

Jeśli chodzi o Nelsona Eddy — to wyznam szczerze, że nie jestem entuzjastą tego rodzaju śpiewaków, którzy poza siłą głosu nie umieją dać ciepła i miękkości. Niemniej jednak, Nelson Eddy jest interesujący w roli młodego śpiewaka. Ciekawa jest również postać męża w wykonaniu Johna Barrymora.

Rozgorzał na dobre bój o tytuł

króla i królowej ekranu polskiego

Nadspodziewanie zacięta jest walka o tytuł króla i królowej ekranu polskiego. Przyznajemy szczerze, że nie liczyliśmy, iż bój przybierze tak namiętną formę.

Ubiegły tydzień przyniósł nowe niespodzianki, świeże przegrupowania. Wraz z setkami kuponów nadchodzą listy ze szczegółowymi motywami głosowania.

Z braku miejsca, niestety, nie możemy drukować wszystkich listów, choć niektóre są wybitnie charakterystyczne. Wiele z nich zawierają „slogany", hasła i okrzyki bojowe jak: Niech żyje Królewska para!... (i tu wymieniają dwa nazwiska), albo „Najmilszym i najlepszym aktorom polskiego filmu (tu dwa nazwiska) składamy swe głosy, oraz życzenia długiego panowania nad ekranem" i 170 (sto siedemdziesiąt) autentycznych podpisów uczennic Szkoły Handlowej Marii Lipskiej w Warszawie.

Jednym z charakterystycznych listów jest następujący:

Szanowna Redakcjo Po przeczytaniu listu pani Stanisławy Mazurówny pragnę i ja zabrać głos, wyrażając sympatię dla swoich ulubieńców. Są nimi Maria Bogda i Mieczysław Cybulski. Maria Bogda wygląda anielsko, wciąż gra role uczciwych kobiet, a pan Cybulski gra dobrego męża lub narzeczonego, począwszy od czasów filmu „Cham", a skończywszy na filmie „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie". Jestem tylko ciekawa, czy rzeczywiście jest tak dobry dla swojej żony, jak sądzić można z filmów. Jeśli tak, to daj Boże, by został królem. Z poważaniem Eugenia Caban, Stolarska 8.

A oto inny list:

„Panie Redaktorze, Pan, który zawsze broni zasady „droga — młodym!" — powinien najlepiej zrozumieć naszą intencję. Myślimy, że należy dopuścić trochę „świeżej krwi" do naszej kinematografii. Mimo wielkiego szacunku jaki żywimy dla opromienionych tradycją gwiazd — jesteśmy spragnieni „nowych twarzy".

Dajcie nam Zacharewicza i Andrzejewską na tron królewski! Im należy sie ten tytuł, mo mimo bardzo młodego wieku jest to praca wybitnie utalentowanych ludzi, a my ich bardzo kochamy. Oddajemy więc nasze głosy na nich i nadal będziemy nasze hasło propagować!" (227 kuponów oraz lista autentycznych podpisów).

I wreszcie trzeci list:

„Głosując na Królową i Króla ekranu zapomnieli wszyscy o naszej świetnej śpiewaczce Lucynie Szczepańskiej, która grała już przecież czołowe role w filmach polskich. My, to znaczy uczennice kl. I licealnej i 8 gimn. przypominamy wszystkim o naszym słowiku i oddajemy jej nasze głosy. Na króla ekranu wybieramy Zbyszka Rakowieckiego, który jest przemiłym i naprawdę dobrym aktorem".

Następuje 36 podpisów.

Oto stan na dzień dzisiejszy:

KANDYDATKI:	
Elżbieta Barszczewska	1691
Jadwiga Smosarska	1523
Jadwiga Andrzejewska	554
Nora Ney	371
Maria Bogda	339
Lucyna Szczepańska	36

KANDYDACI:	
Franciszek Bordniewicz	1299
Witold Zacharewicz	1003
Mieczysław Cybulski	914
Eugeniusz Bodo	429
Aleksander Żabczyński	363
Adolf Dymsza	146
Jan Kiepura	82
Stanisław Sielański	53
Włodzimierz Łoziński	38
Zbyszek Rakowiecki	36

Uwaga! Dziś zamieszczamy już przedostatni kupon! Walka dobiega końca! Czytelnicy! Śpieszcie z Waszymi głosami dla Waszych ulubionych gwiazd!

KUPON

NA WYBÓR KRÓLOWEJ i KRÓLA EKRANU POLSKIEGO

na rok 1937

Królowa ....

Król ....

Imię i nazwisko ....

Adres głosującego ....

Pełna tabela loterii

5-ty dzień ciągnienia 1-ej klasy 40-ej loterii

III ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Główna wygrana klasy I-ej złotych 100.000 zł. na nr: — 115751.

5000 zł. na nry: — 61713.

2000 zł. na nry: — 90636.

1000 zł. na nry: — 48767 79607 179704 191202

500 zł. na nry — 52277 75635 82021 113392 121700 148359.

400 zł. na nry: — 1119 22411 31689 58112 111388 118872 135655 144679 168199 180496 191069.

200 zł. na nry: — 14207 22667 34971 49255 52528 54523 54688 117589 178106

150 zł. na nry: — 2644 10018 12747 15382 13819 24258 54600 69197 82164 87876 87213 89247 119583 127226 128496 132606 137024 158361 166837 171733 172716 174609 177976 180118

Wygrane po 100 zł.

397 700 863 80 1004 313 2124 751 3366 813 89 4109 297 452 924 5231 83 727 6520 28 698 769 981 90 7261 413 9257 607 778

10515 11241 436 542 931 12554 648 13347 516 723 14073 315 454 16142 88 512 17518 70 826 18010 748 19748

20557 614 21094 180 287 954 22311 23126 31 680 895 24403 853 26125 446 27535 684 881 28224 34 335 224 34335 29090 344 543 726

31711 897 32598 33152 499 963 340022 35009 76 144 377 482 507 636 36643 37263 364 38012 514 39876

40044 247 41882 42113 98 201 858 43005 325 461 44247 668 46103 406 96 63 970 95 47517 34 767 948 48087 159 86 600 3 982 49144 372 504 952

50107 391 51171 54180 373 666 836 56201 447 511 59 59159 770

60078 464 645 903 61301 774 62048 127 52496 911 64107 375 65224 67134 435 54 780 68144 305 89 469 659 715 76 923 69285 362 510 615 836 .

70824 71132 92 605 995 72033 226 503 73 454 93 74957 92 75164 339 76639 874 77113 365 797 877 78666 95 775 86 79139 954

80097 169 96 439 885 917 81357 653 713 82474 783 83074 85299 457 829 76 86381 87457 500 706 88252 539 53 82 89337 85 475 900 36.

90205 485 91194 92468 525 724 93015 223 336 896 923 94574 903 95072 96722 97298 98068 169 401 880 99801 77.

100022 101033 91 100 85 244 383 427 83 543 621 107027 108364 512 88 109301 427 506

110413 650 111250 535 112005 137 279 113011 488 114288 90 383 60 655 115069 645 711 116071 295 448 569 99 821 117071 176 409 118183 677 119265 531 873

120112 121360 622 803 57 122012 385 123890 124093 235 906 125270 619 700 124093 230 960 125270 619 700 809 126044 757 825 127205 897 975 128068 508 937 47 129007 482 788,

130154 82 236 404 665 737 131031 118 552 132174 959 133956 134193 881 135409 903 136651 805 137023 49 223 139336 78 883.

140002 102 733 141160 857 143024 220 647 144091 118293 644 145167 632 892 147603 148533 959 149239 357 676

150240 151622 852 152433 153159 763 935 154293 853 155250 203 156390 553 844 157760 972 158 724 866 159212 446 958.

160272 88 367 987 161715 800 162631 36 163101 676 999 164483 662 855 165030 166129 167943 168135 384 169128 691.

170051 373 817 171571 173586 989 174156 175303 177011 224 475 178471 76 753 179424 684

180196 225 543 58 839 181016 392 554 706 182177 538 822 94 183072 205 823 960 184033 137 407 185018 21 582 722 186201 921 187651 188045 277305 435 189281 90 302 607 765 92 830.

190179 235 191148 314 888 192444 977 193113 351 194 431 833.

Wygrane po 50 zł.

50 zł. na nry: — 323 444 68 505 817 1376 515 943 2009 18 114 324 642 52 812 3381 402 23 27 378 4458 551 879 5065 95 395 6194 348 7173 96 529 830 8160 71 525 37 844 9073 365 621 771

10212 452 92 576 752 88 904 11189 224 977 12032 525 56 696 13041 231 397 832 14024 233 67 325 763 94 15317 653 702 921 91 16343 989 17039 381 85 512 18330 498 548 57 19016 63 19?5 63 234 514

20231 377 837 21474 876 22084 271 598 625 23164 220 86 500 24090 193 505 89 920 25222 26001 120 27107 208 397 453 973 28037 775 29257 761

30217 333 412 766 801 39 31048 371 904 32752 811 15 33096 205 315 82 453 933 34451 711 818 35304 451 538 89 822 920 36?60 655 37005 36158 551 38163 863 39368 417 594 717 937

40024 169 571 637 44 758 41398 726 872 42203 341 817 43193 234 341 529 44150 45060 603 18 722 38 58 46474 48120 75 403 533 712 49?27 619 854

50330 418 514 56 903 58 70 80 81 51214 388 52276 466 53039 231 423 501 667 54018 148 73 340 423 550 55052 61 864 923 56207 470 857 944 65 79 57111 66 97 233 35 450 611 745 68 58138 219 345 627 871 59309 68 96 437 573 835 901

60001 647 913 61268 61 370 419 751 62189 290 399 499 664 815 63108 59 396 795 64103 354 498 65024 252 92 66 517 67023 257 515 817 992 68136 588 702 833 966 69148 509 755 829.

70814 935 71039 75 100 391 446 65 542 93 72074 111 206 416 516 34 643 939 73080 167 222 377 633 74421 658 75339 76509 938 77198 526 623 818 985 78163 203 62 95 610 786 79363 645

80017 458 829 81080 200 82708 83719 930 84152 310 54 699 914 85632 86085 232 473 577 87043 334 41 465 92 679 88166 69 89140 249 708 854 80

90688 718 837 955 91259 339 638 75 992 92183 94 202 42 53 158 447 728 49 811 944 94057 857 61 95025 655 969 96046 520 793 98192 283 454 555 646 951 99133 436 560 91 923 19.

100522 60 702 814 56 101865 91 101209 443 639 83 751 104348 602 105041 42 565 68 38 711 869 78 106013 298 354 772 971 107805 35 89 108080 125 286 651 69 110 164 427 698 924

110023 350 656 894 111137 336 511 815 112165 391 602 32 925 113251 82 84 340 487 582 114053 661 78 724 848 115045 216 116552 117036 278 621 836 58 118812 21 119049 340 55 605 35.

120464 121602 122012 906 78 96 123066 390 496 124044 458 986 125180 263 332 818 902 127029 231 353 632 128599 721 946 129484 537 806.

130159 82 219 305 500 987 131207 47 813 49 132011 571 133270 95 391 722 186 134053 206 654 135124 136281 503 743 802 137154 321 98 528 138499 139279 352 712.

140122 71 246 677 141115 511 740 49 870 142498 143235 78 553 75 961 144260 145056 592 146061 159 237 411 584 875 147135 235 400 783 148298 422 690 772 60 149295 423 79 96 611

150622 881 921 151445 573 680 802 35 152275 81 433 153168 154106 329 43 647 74 155004 143 375 496 503 156304 73 484 718 901 157163 158233 71 300 461 764 856 159082 293 494 567 639 925.

160000 137 689 161222 725 162583 921 163838 164268 489 560 165276 421 810 166129 34 717 20 167397 556 883 168177 474 906 169551 975

170070 414 171183 923 172155 360 530 667 173204 804 174018 35 146 175 472 834 176176 431 177113 747 178149 189 570 729

180017 183020 672 771 918 40 18104 475973 182475 183034 940 184393 185414 92 791 975 186330 566 187023 188 83 314 937 188422 159 208 76 841 911.

190824 58 191007 244 47 85 538 821 192059 215 571 716 881 193604 194106 727.

II ciągnienie

Wygrane po 100 zł.

174 941 1331 2038 3135 816 4716 6914 7062

11101 548 12072 421 13105 72 501 79 17527 18015 295

21005 632 22064 295 963 23566 24223 368 717 26472 27234

30360 502 735 820 91 33738 34203 347 36210 37052 38574 39387 902

40657 83 965 42408 43064 235 335 44526 679 45550 664 48307 891

50639 955 51604 868 52631 54189 670 56266 641 875 997 59610 28

60518 680 757 61847 61753 62169 339 698 63175 64794 65046 551 68753 69479

70454 71651 73504 739 74775 76057 177 78180 79220 879

82263 84122 86301 88170 300 89170 686

90873 93231 95675 96185 97015 62 98167

100503 652 102259 655 103126 779 104807 105772 106196 972 108484 109569

110516 111861 112362 448 114307 115664 728 116221 446 117195 208 846 118815 958 53 118894

120268 758 121168 821 987 124405 735 125127 127254 899 128160

132167 133199 134724 135089 137660 906 138471

140708 142152 993 146622 87 147155 148001 543 149017

150369 534 154491 641 990 156218 159367

160360 568 162582 796 164665 165596 166056 404 169765

172331 57 174514 656 176301 593 601 32 178629 740 179043

180127 187357 679 183336 184064 185714 186270 187432 790

191569 193163 194036

Wygrane po 50 zł.

399 2239 3710 4446 754 5740 895 7399 728 981 8245 341 584

11797 12806 18 13245 982 14323 15733 17773 18621

22389 792 919 24003 208 806 25225 348 26714 950 27370 28154 449 29268

30208 703 933 43 31277 751 843 33061 594 966 [illegible] 72 511 608 35898 36054 37240 487 560 38379 537 39182 289 609 65

40420 64 513 96 656 41023 96 43068 683 711 44553 694 45063 283 46049 48113 31 878 953 49560

50048 929 51511 52644 53068 382 506 91 54068 83 586 713 55639 56739 57216 596 722 58077 257 726 59709

60022 62141 764 63808 963 64397 433 49 66914 67984 68154 939 69254

70245 440 71529 72763 800 73458 724 74949 75208 92 504 768 77353 492 584 78432 867 79512

80243 304 573 750 821 991 81571 82260 83272 429 821 36 84244 47 85327 87915 88239 720 89578 625 769

90077 371 661 951 91027 595 92554 93692 920 94166 271 95209 977 96084 497 602 876 959 97100 249 631 98696 99333 645 848

100101 323 101332 432 712 102166 471 528 103198 916 104182 105628 746 949 106492 712 107074 82 265 378 108138 618 109095 534 865

110573 97 111291 112256 341 573 830 958 114152 842 54 115201 91 466 116549 754 916 117677 734 118419 119137 809 13

120202 98 711 121145 601 122185 241 44 744 858 124665 125120 126473 621 129380 427

130858 131841 132060 92 139 276 133129 459 754 135071 194 269 136213 138025 157 139606 977

140044 141268 142115 143074 840 144793 874 82 145205 749 147901 148413 778 149672 731

150125 391 153545 615 154152 232 880 157802 39 158956 159105

160315 775 161124 323 713 41 162206 77 482 165177 599 829 166174 167417 775 168895 169309

170511 173624 742 175401 722 908 176363 421 177179 178491 821 179407 16 554 685 849

181123 551 182015 530 772 835 184124 449 567 186060 262 80 557 187353 656 915 188050 751 189383 417

190592 713 191013 375 192492 862 193044 65 246 86 194441

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 186971

15.000 zł. na nr.: 65191

10.000 zł. na nr.: 169528

5.000 zł. na nr.: 12604 29830 137611 191293

2.000 zł. na nr.: 52317 72678 44220 115996

1.000 zł. na nr.: 33270 36537 151994 183684

500 zł. na nr.: 654 23646 52355

400 zł. na nr.: 2554 39891 76686 97122 106465 121978 122196

200 zł. na nr.: 9294 40381 45682 46550 59868 71220 93149 118571 179596

150 zł. na nr.: 13906 15836 18082 22559 31159 41098 55144 55233 62647 72856 74195 94675 99255 106176 111970 116826 130901 135127 136159 141573 148626 162198 164585 164415 172459 179953

Wygrane po 100 zł.

792 1104 594 2986 3152 262 563 6260 536 7132 59 8263 410 59 727

10194 909 20 50 11048 970 14698 15837 16463 17394 19345 479

21014 206 831 22033 646 25046 26503 768 27468 906 28111 734

30465 617 31321 39 724 32935 33055 34385 499 599 35322 746 927 36182 666 989 37196 38452 932 39146

40038 41380 42847 43633 45244 46060 442 811 49893 957 70

50158 51369 54546 55133 229 423 56423 57572 869 58323 55 59681

60472 61205 669 62028 63811 64133 341 442 65146 201 768 67393 926 69724

70677 71292 72135 73058 108 764 74447 560 75325 76222 407 921 78240 689 723 985 79423 778

80536 82638 740 877 83120 84135 375 487 85066 426 86786 864 88027 167 373 89672

90735 92857 94872 95616 903 98262 421 888 99811

100050 101010 102385 636 738 103086 698 105698 864 106800 86 107178 810 108293 470 109603

110604 898 111159 112028 770 113111 36 114651 876 115742 116386 117537 855 119292 959

121012 47 655 975 122716 814 123768 935 126090 127214 338 76 901 128237 610 864

130374 131075 132156 262 88 133668 134451 135351 136226 137063 138438 890 945 139088

140121 623 816 142015 144731 145148 756 146757 147371 478 855 148722 149016

150327 151236 560 655 153003 154492 155392 156092 587 157240 158544 159144

160282 461 163098 164116 79 532 165029 166120 169476

170185 171697 172591 697 175613 176524 177081 340 840 178513 179608 832

183131 623 988 184167 185767 844 186551 188491 676 189359 508

191444 192978 194687 732 830

Wygrane po 50 zł.

263 963 1261 880 4238 93 5204 [illegible] 7??? 8795 827 9855 999

10429 728 11244 633 733 12869 13325 618 14260 407 98 834 15666 703 16043 354 759 17196 18721 804 96

21200 872 22509 751 936 23173 810 25873 26188 95 719 27048 29040 179 249 762

31750 32542 891 33290 561 848 34437 618 35329 621 36610 33 825 37273 439 621

40005 93 353 41972 42314 814 43843 44439 561 827 45231 435 46870 54 47346 48412 694 49957 70

50068 162 51494 668 52305 450 505 46 52 81 53152 468 819 54533 56012 42 571 970 57607 95 702 58093 896 59275 375 854

60271 362 517 812 20 61999 62938 65084 565 67 966 66038 305 402 17 67318 29 445 92 68571 931 69357 955

70014 476 775 71691 762 72064 259 448 806 73220 366 528 74125 75245 693 76624 77803 974 78532 79498 554 809 966

80120 452 507 53 81275 353 82176 86285 752 822 87242 631 833 88126 84 878 89710 910

90007 208 313 37 801 91033 773 844 92543 743 93037 187 361 673 94227 402 95146 97 224 396 693 783 96095 831 931 97114 214 98 136 455 82

100052 84 249 101308 54 595 102769 853 103301 511 103379 106042 108551 989 109534 63 657 764

110546 111205 69 331 441 602 112533 113346 91 689 114363 684 115091 557 982 116113 341 927 30 117982 118425 33 119862

120012 121206 85 339 550 53 94 648 703 22155 347 123027 97 433 124029 982 125205 303 634 127255 543 735 128265 406 633 798 129772

130060 132188 551 651 133044 991 134001 310 135462 556 136322 518 137196 786 338436 139530

140351 141662 142410 622 819 997 143215 144035 313 572 628 145019 178 370 861 146323 913 147232 346 148846 930 149016

151380 742 152395 153686 154501 818 945 155197 575 621 157116 682 880 158376 493 596 159128 874

160952 161492 783 162189 164078 127 212 165305 944 167354 576 168730 44 892 99 169061 626

170498 171099 468 542 613 172003 524 602 173329 174334 884 175064 423 826 40 974 177251 364 179108 49

180271 853 182694 762 919 183111 184539 781 837 185033 45 482 628 186051 187665 188089 831 63 73 189045 192211 471 711 952 193653 194451

Zatarg w garbarstwie

Pracownicy żądają 50 procent podwyżki płac

W przemyśle garbarskim wynikł ostry zatarg na tle wysuniętego przez związki zawodowe żądania zawarcia nowej umowy zbiorowej, rewidującej dotychczasowe stawki zarobkowe.

Robotnicy garbarscy w Warszawie, jak i w miastach prowincjonalnych zażądali podwyżki w wysokości od 20 do 30%. Ponieważ przemysłowcy garbarscy nie są skłonni do zmiany stawek zarobkowych, zapowiadają związki akcję strajkową.

Liczy lat 12 i jest mordercą

Podczas kłótni zabił swego rówieśnika

We wsi Bądzyń, powiatu mławskiego, posprzeczali się na drodze do szkoły 12-letni Kazimierz Przyborowski z 12-letnim Edwardem Bucichowem.

W pewnej chwili Przyborowski dobył niespodziewanie noża i ugodził rówieśnika w klatkę piersiową, kładąc go trupem na miejscu.

Po dokonaniu potwornego czynu, młodociany zbrodniarz najspokojniej udał się do szkoły, gdzie ujęła go policja.

Przyczyną sprzeczki malców były... kolorowe kredki, których Bucichow nie chciał pożyczyć Przyborowskiemu.

Stale powoływał go na świadka

Złośliwa zemsta konkurenta

Niezwykłe powództwo sądowe rozpoznane ma być niebawem przez jeden z podstołecznych sądów grodzkich. Sąd Grodzki w Sierpcu zająć się ma sprawą o odszkodowanie za złośliwe powoływanie w sądach w charakterze świadka. Niecodzienne to powództwo wynikło na następującym tle.

W Sierpcu prowadzi biuro pisania podań S. Kowalczyk. W związku z licznymi procesami Kowalczyka powoływał on w charakterze świadka mieszkańca Sierpnia, Konstantego Maja. który od szeregu miesięcy nie zamieszkuje już w tym miasteczku.

Wskazywanie Maja w charakterze świadka zmuszało go do wielokrotnych przyjazdów do Sierpca, przy czym przy stawiennictwie w sądzie, okazywało się, że sprawy będące przedmiotem procesu są mu zupełnie nieznane. Maj twierdzi, że Kowalczyk złośliwie powoływał go w charakterze świadka chcąc się nań zemścić z powodu zadawnionych sporów.

Pełn. powoda adw. Rosenberg wystąpił o zasądzenie na rzecz Maja 480 zł., jako rekompensaty za stracony zarobek i koszty podróży w kilkunastu procesach Kowalczyka.

Echa zabójstwa urzędnika

w Królewskiej Górze

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż przebieg krwawego zajścia w Królewskiej Górze, o którym wczoraj pisaliśmy, był następujący. Do willi J. Pleszczyńskiego, gdzie odbywało się przyjęcie towarzyskie, wtargnął o godz. 3-ej w nocy jakiś nieznany mężczyzna, jak się później okazało, Tomasz Okrasa, właściciel piekarni w Skolimowie.

Gdy nieproszonego gościa usunięto z willi, Okrasa chcąc się zemścić, wydobył rewolwer i wystrzeliwszy, rzucił się do ucieczki. Gdy goście zaczęli go ścigać, awanturnik dał kilka strzałów, z których 2 trafiły jednego z uczestników przyjęcia, 28-letniego Zygmunta Cywińskiego, (Wilcza 54), urzędnika gazowni warszawskiej, raniąc go śmiertelnie.

Straszliwa libacja włóczęgi

Denaturat na rozgrzewkę, a szkło na zakąskę!!!

Stanisław Szczygielski, włóczęga, nigdzie niemeldowany, wszystkie pieniądze, uzbierane podczas włóczęgi, przepijał. Aby mieć więcej alkoholu, włóczęga kupował spirytus denaturowany i stopniowo wypijał coraz większe dawki.

W dniu wczorajszym Szczygielski wypił w Jabłonnie pół litra denaturatu, a pod wpływem nagłego napadu szaleństwa, rozbił pustą butelkę i połknął kilka kawałków szkła.

Nieszczęśliwego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala na Czyste, gdzie w strasznych męczarniach zakończył życie.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tu z całą rodziną. Tu spotkało go wielkie nieszczęście: porwano jego ukochaną jedynaczkę, Martę. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, dopiero po miesiącu Olgiński otrzymał list od nieznanego mu Selim - Chana, żądającego okupu za Martę. Gdy Olgiński żądany okup złożył, córka wróciła do domu. Niedługo jednak mógł się nią cieszyć Olgiński. Marta była wciąż smutna, zadumana, i po paru dniach pibytu w domu uciekła nagle od rodziców, posyłając im dopiero po pewnym czasie list, wyjaśniający przyczynę tej ucieczki.

Z listu tego dowiedział się Olgiński, że jego córka pokochała głęboką miłością herszta bandy zbójeckiej, Selim-Chana, który nie był wcale zwykłym zbójem, lecz mścicielem krzywd ludzkich i uciśnionych. Porywał ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup rozdawał głodującym, nieszczęśliwym góralom.

Marta opuściła dom rodziców i poszła w góry, aby odszukać Selim - Chana i dzielić —przy jego boku — jego smutki i radości.

Olgiński postanowił więc sam odszukać córkę. Przebrany za Czeczeńca, udając głuchoniemego, gdyż nie znał mowy czeczeńskiej, powędrował w góry dla odnalezienia ukochanej jedynaczki.

A teraz, zanim będziemy kreślić dalsze dzieje Marty i Olgińskiego, opowiemy, w jaki to sposób Selim-Chan został mścicielem krzywd biednych i uciśnionych.

Selim-Chan w młodości był tylko ubogim pastuchem, Selimem. Jeszcze jako młody prawie chłopiec przebił kindżałem oficera, gdy ten rzucił się na piękną żonę Selima, Dżehitę, by ją wziąć przemocą.

Po tym jego czynie żołnierze splądrowali chatę Selima, zamieniwszy ją w kupę gruzów, uprowadzili gdzieś piękną Dżehitę, a w końcu schwytali i samego Selima, który się przez pewien czas ukrywał w górach.

Selim został skazany na dwadzieścia lat katorgi.

Już na Sybirze, dokąd został zesłany, dowiedział się przypadkowo o losach swojej nieszczęśliwej żony.

Komendant policji trzymał ją przemocą u siebie w domu przez pewien czas, a potem wypędził. Znaleziono ją później utopioną w stawie.

Na Sybirze Selim pracował ciężko w kopalni wraz z innymi katorżnikami, znosząc okrutne znęcanie się dozorców więziennych.

Selim pałał pragnieniem pomszczenia krzywd Dżehidy i knuł plany ucieczki. Udało mu się wreszcie w ogromnie pomysłowy sposób — (jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie) — uciec z katorgi.

Selim przybył po długiej, uciążliwej wędrówce o głodzie i chłodzie do miasta Grozny, by nasycić wreszcie swoje pragnienie zemsty za nieludzkie wprost męki Dżehity.

Demianko siedział podchmielony w swoim pokoju, oczekując „wizyty" uroczej żony swego przyjaciela. Zamiast młodej kobiety „wizytę" Demiance złożył tego wieczoru Selim, uzbrojony w dwa rewolwery. Selim obezwładnił służącego i zmusiwszy Demiankę do napisania oświadczenia: „Jestem wyrzutkiem społeczeństwa i zasługuję na śmierć", — założył pętlę na szyję komendanta policji.

Demianko zawisł na sznurze. Selim patrzył chwil parę na swoją ofiarę, a po tym scyzorykiem przeciął sznur.

Demianko już bez przytomności upadł na ziemię.

Nagle dał się słyszeć dzwonek u drzwi.

Selim usłyszawszy za drzwiami głos kobiecy, otworzył drzwi. Weszła damulka, która spytała o Demiankę.

Selim wskazał jej wejście do dalszych pokojów. Gdy damulka przestąpiła próg drugiego pokoju, Selim szybko wyjął klucz, zamknął drzwi mieszkania Demianki od zewnątrz i po chwili był już na ulicy.

Gdy damulka ujrzała leżącego na podłodze Demiankę bez przytomności, z pętlą na szyi, wszczęła okropny krzyk. Zlecieli się sąsiedzi, wyważono drzwi i cała masa ludzi wpadła do mieszkania.

Wezwany lekarz, ocuciwszy Demiankę, stwierdził, że komendant policji na skutek przeżytego strachu postradał zmysły. Musiano go odwieźć do zakładu dla umysłowo chorych.

Selim zaś powędrował w góry.

Imię jego od tego dnia stało się legendą, a dla wielu — czarownym zaklęciem.

Z łatwością udało się pełnemu energii Selimowi zorganizować trzydziestkę wiernych, na śmierć i życie oddanych Czeczeńców, którzy gotowi byli pójść w ogień na jego rozkaz.

Rozgoryczony ogromem krzywd, których doznał na katordze, pałając nienawiścią do policji carskiej, która zamordowała jego żonę i dziecko, chcąc dopomóc ubogim góralom, głodującym często i pędzącym życie w okropnej nędzy, Selim-Chan — jak go teraz nazywano — postanowił stworzyć bandę, która, jak sam się wyraził, „będzie rozdzielać pieniądze bogaczy"...

Dla byłego pastucha Selima rozpoczęło się teraz życie pełne burzliwych, fascynujących wydarzeń, które zadziwiły cały świat.

Selim-Chan został niekoronowanym władcą mieszkańców gór, którzy wymawiali odtąd jego imię ze czcią i miłością.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Śmiertelnie zmęczona usiadła Marta na dużym kamieniu, by odpocząć.

U jej stóp wiła się wąska dolina. Wodospady i potoki górskie śpiewały swą wieczną pieśń.

Czeczeniec, który przyjął ją tak gościnnie i pozwolił jej przespać u siebie w chacie, powiedział jej, że nadaremnie szuka Selim-Chana.

— Nie znajdziesz go nigdy, bo ukryte przed wzrokiem ludzkim jest miejsce, w którym przebywa Selim-Chan.

Ale Marta postanowiła iść dalej. Serce jej szeptało, że odnajdzie tego męża, który pozostawił w jej duszy cudowne wspomnienie jeszcze nigdy przed tym nie przeżytych uczuć, nie zatarty ślad rozkwitającej miłości...

Gościnny, dobry Czeczeniec dał jej na drogę ser, mleko i chleb. Przed odejściem radził jej wielokrotnie:

— Selim-Chan zapomniał już pewnie dawno o tobie. Mówisz, że kazał ci wrócić do siebie, dlaczegóż więc nie wskazał ci miejsca, gdzie mogłabyś go odnaleźć? Na próżno nakładasz drogi, na próżno męczysz się uciążliwą wędrówką w górach. Wróć lepiej do domu, skąd przychodzisz. Radzę ci, dziewczyno, po przyjacielsku: wróć do swoich.

Wrócić do domu? O, nie! Czyż dom ten przedstawia dla niej teraz jakąś wartość? Jest przecież związana tysiącznymi nićmi z tym Czeczeńcem, który swoją dumną postacią przypomina orła w górach.

Marta siedziała na kamieniu, rozglądając się wokoło. Nie widać było żywej duszy...

Innym razem Marta drżałaby ze strachu, gdyby się znalazła sama jedna na takim pustkowiu.



—Marto, skąd ty tutaj? — słyszy nagle głos.

Ona, ta wychuchana jedynaczka bogatego Olgińskiego, umiarłaby przecież ze strachu, gdyby się znalazła w takim miejscu bez ludzi.

A teraz? Teraz nie czuje ani odrobiny strachu. Ma jedno tylko pragnienie: odnaleźć tego, do którego serce jej należy całkowicie, bez reszty... Pragnie jedynie móc patrzeć w oczy człowieka, który zniewolił i oczarował jej duszę...

Marta podnosi się i idzie dalej. Przed nią wyrasta nagle wysoka ściana. Niemożliwością jest wdrapać się na tę ścianę. Marta próbuje zawrócić, ale gdy ogląda się za siebie, o mało nie dostaje zawrotu głowy.

Czyżby zabłądziła? Czy nie ma stąd odwrotu?... Marta próbuje cofnąć się o krok, ale o mało co nie wyślizguje się. Gdyby nie uchwyciła się ręką kamienia, upadłaby w przepaść!

Nie ma więc stąd odwrotu! Zbłądziła, nie znając dróg górskich... Znalazła się w pułapce.

Oblał ją zimny pot. Rozgląda się szeroko rozwartymi oczami na wszystkie strony. Pod jej stopami przepaść, niezgłębione ciemności, wzbudzające dreszcz w żyłach, a za nią — gładka prawie, ogromna, niebotyczna ściana.

W jaki sposób się tu dostała? Którędy tu przyszła? Marta nie może sobie tego w żaden sposób przypomnieć, nie może zrozumieć...

Wpada z minuty na minutę w coraz większą rozpacz. Czy wzywać pomocy? Któż ją tu usłyszy? A czy zdoła przekrzyczeć grzmot i huk wodospadów, pędzących z gór śnieżno-białe, spienione wody?

Serce Marty łomoce w piersi. Niespokojne oczy szukają wyjścia.

Znów próbuje postawić krok jeden, ale cofa się natychmiast. Jest tylko jedno wyjście — skoczyć głową w dół w przepaść!

Co robić? Co robić? — wali w skroniach, jak młotem. Marta zaczyna krzyczeć, wołać pomocy, ale odpowiada jej tylko echo. Wydaje jej się, że to kolosy górskie wyśmiewają ją, powtarzając jej wołanie.

Marta siada na kamieniu, na którym stała dotychczas i postanawia czekać. Na co, tego sama nie wie dokładnie. Ma jednak nadzieję, że nadejdzie jakiś wędrowiec, może jakiś góral przejdzie tą drogą.

Czeka długo, bardzo długo — nikt się nie pokazuje. Tymczasem zapada wieczór. Wierzchołki gór płoną w zachodzącym słońcu, jak rozpalone do czerwoności żelazo. W dolinie jest ciemno. Słońce zachodzi poza szczytami gór, oblanych purpurą.

Potem wierzchołki gór bledną coraz bardziej. Czerwona pochodnia gaśnie powoli. Wokoło coraz bardziej nieprzeniknione ciemności. Czarne niebo, usiane milionami złocistych punkcików, okrywa wszystko swoim płaszczem.

Marta drży z zimna. Zęby jej szczękają. Czuje, że siły opuszczają ją powoli...

Jeżeli przeznaczone jej zginąć, chciałaby chociaż we śnie ujrzeć jego, tego męża o płonących oczach na ogorzałym obliczu. Gdyby mogła teraz zamknąć oczy i zasnąć, ujrzałaby go z pewnością i usłyszałaby jego metalicznie brzmiący głos...

— Boże — szepcą jej wargi — ześlij na mnie ukojenie... Niechaj dane mi będzie to szczęście, abym mogła ujrzeć chociażby we śnie tego, za którym tęskni moje serce, jeżeli wolą Twoją jest, abym wyzionęła ducha na tym kamieniu w górach!...

Marta otula się szczelniej w swoje lekkie paletko (wyszła przecież z domu w gorący dzień letni), drży z zimna. Ostrożnie opiera głowę o zimny kamień i zamyka oczy.

Marta wie, że gdy zaśnie na takim miejscu w górach, czeka ją pewna śmierć, że każdej chwili może stoczyć się w przepaść...

A jednak chce zasnąć, bo czuje, że we śnie ujrzy jego, Selim-Chana... Dziwne rzeczy dzieją się z Martą: boi się zasnąć, walczy z sennością, a jednocześnie pragnie snu z całej duszy...

Oczy jej się przymykają, kleją się powieki, jakiś bezwład ją opanowuje, czuje, że zlatuje w bezdenną przepaść, pada coraz niżej i niżej — a jednak nie spada... Leci tak, jakby miała skrzydła...

Marta zasypia...

Gdy otwiera oczy — widzi tuż nad swoją twarzą oblicze, zapłonione od odblasku ognia.

W pierwszej chwili Marta nie poznaje tego oblicza i rozwiera oczy coraz szerzej i szerzej...

— Marta, skąd ty tutaj? — słyszy nagle głos, który przenika jej ciało falą ciepła i budzi słodki dreszcz w jej żyłach. — O mało co nie spadłaś przecież w przepaść...

— Selim-Chan?... — szepcze Marta drżącym głosem i nagle siada gwałtownie. — To ty? Selim-Chan?

Czy śni, czy naprawdę widzi jego na jawie? — rozgląda się Marta szeroko rozwartymi oczami. — A może to sen? Sen, którego tak bardzo pragnęła?

Dalszy ciąg jutro.

„Polowanie na człowieka"

Sensacyjne wypadki kryminalne na świecie

Uczony angielski, Jerzy Dilnot w wydanej teraz przez siebie książce pod tytułem „Polowanie na człowieka", zebrał najciekawsze wypadki kryminalne świata i ugrupował według okoliczności, w jakich nastąpiło wykrycie przestępcy. Z książki tej jasno wynika, że nadzieje przestępcy, iż nie zostanie wykryty, są bardzo złudne. Książka ta podaje szczegóły w jaki czasami szczególny sposób następuje wykrycie przestępcy.

Jednym z najciekawszych wypadków jest wypadek nawojorskiego specjalisty chorób sercowych, d-ra Henryka Moellera. Pewnego dnia jeden z pacjentów zadał mu w jego gabinecie śmiertelny cios, a następnie splondrował szuflady biurka przywłaszczył sobie pieniądze i najspokojniej w świecie opuścił mieszkanie lekarza.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie w sprawie tego zuchwałego napadu i w końcu wpadła na trop przestępcy i skonfrontowała go z lekarzem, który w międzyczasie wrócił do zdrowia. Dr. Moeller z twarzy nie poznał przestępcy. Dopiero gdy zbadał jego serce, oświadczył, że jest to ten mężczyzna, który dokonał napadu rabunkowego. Lekarz poznał go po jego specyficznych tonach serca.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Środa: „Kajus Cezar Kaligula".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Wódz czerwonoskórych". „Z miłości dla Ciebie".
APOLLO: „Trójka hultajska".
ATLANTIC: „Z miłości niedostateczny" i „Królowa lodu".
BAGATELA: „W cieniu samotnej sosny" i rewia.
DOM ŻOŁNIERZA: „Trędowata" i „Grzesznik mimowoli".
PROMIEŃ: „Zaginiona wyspa" i „Narzeczona z przypadku".
STELLA: „Burłak z nad Wołgi".
SZTUKA: „Dedektyw z Honolulu".
ŚWIT: „Mały czarodziej".
UCIECHA: „Atak o świcie".
WANDA: „Czar cyganerii".

Radio

Środa, dnia 27 października

Godz. 11.40 Muzykaangielska z płyt; 13.45 Koncert rozrywkowy; 14.15 Wiadomości bieżące; 14.50 Fragmenty operowe z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 „Krakowski Dziennik sportowy"; 18.20 Audycja literacka poświęcona pamięci ś. p. prof. Tad. Peniego; 18.50 Sprawy społeczne; 18.55 Program na dzień następny; 20.00 Koncert wokalny w wykonaniu Franciszka Szymczyka (tańce), przy fortepianie Adam Zawierski; 20.30 „Zagadnienia": „O trudnościach, jakie nastręcza wiek dojrzewania" — odczyt; 23.00 Muzyka taneczna

ZE ZWIĄZKU LEGIONISTÓW.

Oddział Związku Legionistów Polskich w Krakowie urządza w 23-cią rocznicę bitwy pod Mołotkowem dnia 29 października br. uroczysty obchód z następującym programem: Godz. 7.30 Msza żałobna za poległych w kościele OO. Reformatów w Krakowie. Godzina 18.00 Uroczysty Wieczór w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Zyblikiewicza w Krakowie.

KRONIKA KRAKOWA

Straszna śmierć robotnika
pod kołami tramwaju

Dnia 25 października br. o g. 10'45 wóz tramwajowy nr. 1 na linii nr. 4, prowadzony przez motorowego Wójcika Franciszka, zam. w Łagiewnikach l. 373, najechał na Al. 3-go Maja obok parku dr Jordana na zajętego przy umacnianiu torów tramwajowych robotnika Szymona Nalepę, lat 30, zam. w Krakowie przy ul. Łagiewnickiej l. 19. Nalepa został ciężko pokaleczony i przewieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Wielka afera skarbowa
przed sądem krakowskim

Przed sądem apelacyjnym zasiadły wczoraj cztery osoby, oskarżone o udział w wielkiej aferze skarbowej. Są to: Stanisław Walat, b. naczelnik Urzędu Skarbowego w Nowym Sączu, Śmigielski Hugo, również wysoki urzędnik tegoż urzędu, Schlechet Matias i Reis Pinkas.

Walat — jak zarzuca mu akt oskarżenia — dokonywał systematycznego sprzeniewierzenia na szkodę państwa, wystawiając dowody wpłaty na fikcyjne nazwiska i wpłacone kwoty, przeznaczając je dla siebie. Drugim przez niego dokonanym przestępstwem było wystawienie przez niego Stanisławowi Lubaczewskiemu, funkcjonariuszowi Urzędu Skarbowego, niezgodnego z prawdą świadectwa odejścia.

Sąd pierwszej instancji uniewinnił jednak Walata od obu zarzuconych mu czynów.

Drugi z oskarżonych Śmigielski miał pod swym zarządem referat przelewów kasowych i tu miał dokonać jako prawa ręka naczelnika U. S. malwersacji.

Prócz tego oskarżony on jest o branie łapówki od osk. Schlacheta.

Również i jego sąd pierwszej instancji uwolnił od winy i kary.

Oskarżony Schlachet uwolniony został od zarzutu dopuszczania się nadużycia wobec władzy i zarzutu podrabiania podpisów skazany zaś został za dokonanie sprzeniewierzenia na 3 lata więzienia.

Ostatni wreszcie oskarżony Reis, skazany został na dwa lata więzienia za oszustwo. Miał on bowiem na swej realności zaintabulowaną sumę w wysokości 300 zł. na rzecz Skarbu Państwa i mimo, że jej nie spłacił, była w księgach skreślona.

Okropny wypadek przy pracy
Maszyna urwała 15-letniemu chłopcu nogę

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj o godz. 23-ciej w Zakładach Kamieniarskich na Prądniku Białym przy ul. Mickiewicza 6.

W przedsiębiorstwie tym zatrudniony był jako robotnik 15-letni Siemieniec Marian, zamieszkały w Witkowicach. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności chłopiec dostał się w pobliże maszyny, która urwała mu prawe podudzie.

Przykry wypadek wywołał przygnębiające wrażenie wśród personelu przedsiębiorstwa.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło chłopca do szpitala św. Łazarza.

Nocny napad bandycki w Zarytem

W nocy z poniedziałku na wtorek około godz. 12-tej w Zarytem pow. Nowy Targ, czterech niewyśledzonych do tej pory bandytów napadło na mieszkanie Mozesa Schützelgrüna.

Bandyci po wybiciu okien weszli do mieszkania, a zagroziwszy domownikom rewolwerami, kazali im wszystkim paść na ziemię, po czym splądrowali mieszkanie, rabując 300 zł. gotówki, ukrytej w sienniku.

Po dokonaniu rabunku bandyci nakazali domownikom, ażeby zachowywali się spokojnie i nie alarmowali policji., grożąc im śmiercią na wypadek niestosowania się do polecenia.

Przerażeni domownicy donieśli o napadzie policji dopiero rano. Władze rozpoczęły energiczny pościg za bandytami. Zarówno Schützelgrün jak i jego współdomownicy nie potrafią podać dokładnego rysopisu bandytów.

Napad wywołał duże wrażenie w okolicy.

„WESOŁE" TOWARZYSZKI OKRADŁY 65-LETN. PANA

65-letni obywatel Jarosławia, p. Z., zamieszkały przy ul. Poniatowskiego, spędził wesoło wieczór w towarzystwie Józefy Mielnik i Zofii Cagaro.

Lecz jakież było zdziwienie p. Z., gdy po przyjściu do domu stwierdził w portfelu brak 800 złotych.

Zarządzono natychmiast poszukiwania, lecz obu „miłych" pań już w Jarosławiu nie było.

Józefę Mielnik ujęto dopiero w Przemyślu. Znaleziono u niej część skradzionej gotówki oraz garderobę, nabytą za pieniądze p. Z.

Zofia Cagaro umknęła w stronę Krakowa.

HOMOSEKSUALISTA PRZED SĄDEM

W Gdańsku toczy się od 2-ch dni proces przeciwko pewnemu homoseksualiście z Wrzeszcza. Tematem procesu są orgie, jakie działy się w znanej jaskini zwyrodnialców „Nippodiele".

W procesie zeznaje 28 świadków.

SKAZANIE TRZECH STUDENTÓW

Sąd starościński w Warszawie skazał po 2 tygodnie trzech studentów endeckich za znieważenie pamięci Marszałka Piłsudskiego w dniu jego rocznicy śmierci.

RZUCIŁ SIĘ NA SEKRETARZA SĄDOWEGO

Przed sądem w Krakowie zasiadł wczoraj Władysław Ryszko, wyrobnik z Krzeszowic.

Ryszko w dniu 9 września br. został skazany za kradzież na 7 dni aresztu. Skazany wyroku nie zrozumiał i udał się do sekretariatu o jego wynik. Gdy sekretarz Marian Wolny oświadczył mu, że został skazany na 7 dni, Ryszko porwał za krzesło i rzucił nim w kierunku sekretarza używając przy tym ordynarnych słów.

Sąd skazał Ryszkę na 10 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Solecki, bronił adw. dr. Gertler.

FUNKCJONARIUSZE P. K. P. PRZED SĄDEM

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiedli Ryszard Makowski asesor PKP oraz Władysław Tabacz, hamulcowy.

Obaj oskarżeni są o to, że w dniu 15 lutego br. puścili na jeden tor dwa pociągi osobowe ze stacji Bieńczyce do Czyżyn. Dzięki jednak przytomności maszynistów nie doszło do katastrofy.

Ponadto zasiadł również Piotr Cryl, konduktor, oskarżony o nieprawdziwe poświadczenie w śledztwie.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bobilewicz, bronili adw. dr. Gertler i Jan Bardel.

ARESZTOWANIE BURMISTRZA M. JAWORZNA

W magistracie jaworznickim wykryto olbrzymie nadużycia. Na ślady nadużyć natrafiono w czasie lustracji ksiąg.

Stwierdzono, że przy dostawach wykonywanych przez firmy prywatne na zlecenie magistratu, wystawiano podwójne kwity na robociznę. Nadużycia miały sięgać kwoty 22.000 zł.

Obecnie sędzia śledczy z Krakowa dr. Resdorf, który prowadzi śledztwo w tej sprawie, polecił zawiesić areszt śledczy nad burmistrzem Ratkiem.

W dniu wczorajszym burmistrz Ratek został przewieziony do więzienia św. Michała w Krakowie.

PROFANACJA ZWŁOK

We wsi Kadów nieujęci sprawcy rozkopywali groby i kradli ubrania ze zwłok.

W czwartek, dnia 28 bm. odbędzie się w świetlicy Powiatowego Koła Związku Inwal. Woj. R. P. w Krakowie, przy ul. św. Filipa 25 — Wieczór dyskusyjny na temat: „Ocena XIV. Zjazdu Okręgowego Delegatów Związku Inwal. R. P.". Początek o godz. 18-tej. Zarząd Koła uprasza Członków o liczny udział.

Redakcja i Administracja. Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telef. 173-02. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol" w Krakowie,